Dziś 8 stron

Nr. 264 (664)

WARSZAWA, ŚRODA 25 WRZEŚNIA 1946 r. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny 8.85-01
Sekretarz Redakcji 8.85-02
Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Kierownik Wydawnictwa 8.85-05
Zarząd Drukarni 8.85-06
Drukarnia 8.79-61

XI SESJA KRN ZAKOŃCZYŁA SWE PRACE

zamykając obrady Prezydent Bierut powiedział:

Jest koniecznością, aby jednomyślności w słowach odpowiadała jednomyślność w czynach!

Po wyczerpaniu porządku dziennego XI sesji KRN prezydent ob. Bierut, wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Rado!

Zakończyliśmy obrady XI sesji Krajowej Rady Narodowej. W 4-dniowych pełnych wysiłku i napięcia obradach dokonano wielkiej pracy: omówione zostały podstawowe zasady, fundamentalne reguły życia politycznego i gospodarczego naszego narodu na najbliższy okres.

Dwie spośród przyjętych uchwał posiadają wyjątkowe znaczenie w całokształcie dalszej naszej pracy i wywrą niewątpliwie decydujący wpływ na dalszy rozwój naszych wewnętrznych stosunków gospodarczych i politycznych.

Uchwałą, zatwierdzająca 3-letni plan inwestycyjny i wytwórczy, stanie się podstawowym drogowskazem naszej pracy nad odbudową gospodarczą Polski i przyczyni się niewątpliwie do mobilizacji wszystkich naszych sił twórczych, do spotęgowania wyników tego olbrzymiego wysiłku, jaki naród nasz podejmuje, aby odbudować, rozwinąć i utrwalić podstawy naszego bytu gospodarczego, a więc naszej siły i znaczenia wśród narodów Europy.

Debaty na sesji wykazały, że, mimo znacznych różnic między poszczególnymi stronnictwami, mimo znacznych rozbieżności między poszczególnymi klubami poselskimi, ustawa budżetowa i plan 3-letni zostały uchwalone jednomyślnie.

OBRONA ZIEM ZACHODNICH

Z tej wysokiej trybuny pragnę jeszcze raz wobec całego świata podkreślić, że kwestią nie podlegającą żadnej dyskusji, sprawą, która zdoła skupić i zmobilizować wszystkie podstawowe warstwy naszego społeczeństwa, — jest wola niezłomna narodu polskiego do utrzymania, zagospodarowania i obrony naszych Ziem Zachodnich i naszych granic nad Odrą, Nysą i Bałtykiem (burzliwe, długotrwałe oklaski). Ta wola narodowa, zamanifestowana na obecnej sesji Krajowej Rady Narodowej, jest najlepszą i najmocniejszą odprawą dla wszystkich tych, którzy wysuwają w tej sprawie takie czy inne wątpliwości.

Cała Izba jednogłośnie uchwaliła przedłożony preliminarz budżetowy Rządu na 1946 r. Tak samo jednomyślnie uchwalony został plan odbudowy gospodarki narodowej. Wszystkie kluby poselskie zgodnie podkreśliły wielkie znaczenie przedłożonych projektów, wszyscy mówcy zgodnie wypowiedzieli się za ich przyjęciem i przez swe stanowisko podkreślili doniosłość przedłożeń rządowych. Jest koniecznością, aby tej jednomyślności w słowach odpowiadała jednomyślność w czynach (oklaski).

GŁĘBOKI SENS JEDNOMYŚLNOŚCI

Jaki bowiem jest głębszy sens tej jednomyślności w tak decydujących dla naszego Państwa sprawach? Wydaje mi się, że nie będzie przesadą jeśli stwierdzimy, że pozytywny stosunek, jaki obrady naszego parlamentu wykazały wobec tych decydujących uchwał, jest jednocześnie aklamacją i uznaniem dla całej podstawowej polityki odbudowy, realizowanej dotychczas przez Krajową Radę Narodową, jest jednocześnie stwierdzeniem, że kierunek rozwoju Państwa wytknięty przez Krajową Radę Narodową i Rząd, jest prawidłowy, że droga, którą idziemy jest właściwa i słuszna (oklaski).

Jest właściwa i słuszna, bo nie tylko w ciągu bieżącej sesji, ale i w poprzednich obradach naszego parlamentu nikt nie wskazał innej bardziej słusznej, czy bardziej właściwej drogi odbudowy i rozwoju gospodarczego, po której możnaby w naszych ciężkich powojennych czasach poprowadzić naród. Jest właściwa i słuszna, bowiem dała ona dotychczas najlepsze rezultaty, jakie można było osiągnąć w naszych warunkach, w odbudowie kraju odkrywa przed nami najświetniejsze perspektywy i rokuje największe nadzieje na przyszłość.

POLITYKA I GOSPODARKA

Jeśli więc zachodzą tak drastyczne spory i nieporozumienia, jakich byliśmy świadkami na tej sesji w płaszczyźnie zagadnień czysto politycznych, to musimy przecież przypomnieć sobie tę zdrową i elementarną prawdę, że polityka jest tylko odbiciem programów i kierunków gospodarczych, że jeżeli istnieje zasadnicza zgodność programowa w dziedzinie ekonomiki kraju, — to rozbieżność zasadnicza w dziedzinie polityki jest nieuzasadniona. Jest to elementarna zasada potwierdzona przez całą historię rozwoju społecznego. Trudno więc dopatrzeć się jakiejkolwiek konsekwencji w tej rozbieżności. Oczywiście jeśli istnieją w społeczeństwie różne partie polityczne, to już sam fakt ich istnienia skłania je do rywalizacji, ale talent polityczny i organizacyjny przywódców partii, jeśli talentem tym, w tej czy innej mierze, są obdarzeni — winien być przecież czynnikiem regulującym wzrastające napięcia i namiętności, jeśli programowe różnice gospodarcze nie wymagają bezkompromisowej i nieustępliwej walki.

Oczywiście nie można być bezideowym pacyfistą w uzasadnionych interesami ekonomicznymi walkach społecznych. Nie można bowiem pogodzić w żaden sposób programu gospodarczego obszarnika, kapitalisty, spekulanta — z programem gospodarczym robotnika, chłopa czy inteligenta pracującego. Ale przecież my wszyscy członkowie tego dostojnego Zgromadzenia, mówimy o sobie jako o reprezentantach mniej lub więcej zespolonego w dziedzinie dążeń gospodarczych, zwłaszcza na dość długi okres odbudowy kraju ze zniszczeń i strat powojennych — świata pracy, głosimy przecież o sobie z dumą, że jesteśmy bojownikami demokracji, że walczymy o zapewnienie człowiekowi pracującemu, przodującego miejsca w społeczeństwie.

Jest tylko jedna droga uskutecznienia tego wielkiego celu — dobrze przemyślany i skutecznie przeprowadzany program gospodarczy, z którym powinna być jak najbardziej zespolona nasza działalność polityczna. Dlatego też, opuszczając tę sesję, winni byśmy gruntownie rozważyć, czym można wytłumaczyć tę sprzeczność między jednomyślnym stanowiskiem przy uchwalaniu zasadniczych i decydujących o naszej rzeczywistości planów gospodarczych, z zacietrzewieniem, z jakim pewna część członków tej Izby ustosunkowuje się do politycznych zadań Państwa, które muszą realizację tych planów gospodarczych zabezpieczyć.

GRUPA „LONDYŃSKA" I „LUBELSKA"

Aby ułatwić zrozumienie sytuacji, pozwolę sobie przypomnieć pewne fakty z tej dziedziny niedawno minione. Co było główną przeszkodą polityczną dla wcześniejszego porozumienia grup t. zw. „londyńskiej" i „lubelskiej", jeśli już użyję tej oklepanej nomenklatury, w roku 1944 i jeszcze przez znaczną część roku 1945? Stosunek do Konstytucji z roku 1935 i do programu wyrażonego w Manifeście PKWN. Okazało się jednak, że już na tej sesji nie ma ani jednego posła, któryby nie bronił jak najgoręcej Konstytucji nie z r. 1935 a z r. 1921 i zasad Manifestu PKWN. A więc spory, które przed dwoma laty wydawały się nie do przezwyciężenia, dzisiaj stały się całkowicie nieistotne i nieuzasadnione. Jestem przekonany, że i dzisiejsze namiętne spory wokół zasad ordynacji wyborczej — zostaną również z czasem zapomniane i uznane za nieistotne. W gruncie rzeczy, jeśli porównamy uchwaloną przez nas ordynację wyborczą z podobnymi ustawami w krajach zachodnio - europejskich — to z punktu widzenia demokratyczności zasad naszej ordynacji, będzie ona stała niewątpliwie na jednym z pierwszych miejsc w takim zestawieniu. Nie ma więc przeszkód, ażebyśmy już dziś ten spór uznali za nieistotny.

POTRAFIMY SOBIE RADZIĆ

Jedno tylko czuję się w obowiązku oświadczyć przy tym, dla uniknięcia wszelkich nieporozumień w przyszłości. Nie zwracamy się i nie potrzebujemy niczyjej pomocy z zewnątrz w rozwiązywaniu naszych spraw wewnętrzno-ustrojowych. (Burzliwe i długotrwałe oklaski). Naród Polski ma pod tym względem przeszło 1.000 letnie doświadczenie historyczne i potrafi sobie radzić w tych sprawach nie gorzej od naszych przyjaciół, sojuszników czy sprzymierzeńców, którzy mieliby ochotę prowadzić nas za rączkę i pokazywać najlepsze wzory demokracji. (Burzliwe oklaski). Ze swej strony gotowi jesteśmy poradzić wszystkim niepowołanym opiekunom czy wychowawcom, aby zechcieli sku

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-iej).

Nie będzie spotkania Stalin—Truman

WASZYNGTON. — Sekretarz prezydenta Trumana, Rose, oświadczył, że doniesienia prasowe jakoby Truman miał spotkać się ze Stalinem w wypadku nie dojścia do porozumienia na konferencji paryskiej, nie odpowiadają prawdzie.

Plon XI sesji KRN

Wywiad z tow. Wiceprezydentem Stanisławem Szwalbe



Na prośbę Socjalistycznej Agencji Prasowej Prezes Rady Naczelnej PPS tow. Wiceprezydent Stanisław Szwalbe udzielił odpowiedzi na szereg pytań w związku z przebiegiem i wynikami XI Sesji KRN.

1. Jak ocenia Tow. Prezes przebieg i wyniki XI Sesji KRN?

Przebieg i wyniki XI Sesji KRN uważam na ogół za dodatnie. Uchwalenie ordynacji wyborczej i narodowego planu gospodarczego są najbardziej poważnymi osiągnięciami Sesji.

Nie wspominam na czołowym miejscu o uchwale budżetowej, gdyż dotyczy ona roku bieżącego. Wynika z tego, że budżet na rok 1947-my powinien się stać zaczątkową pracą nowego Sejmu.

2. Jak ocenia Tow. Prezes postawę Klubu Poselskiego PPS? Zwracało uwagę, iż posłowie PPS zachowywali największy umiar i powściągliwość w reagowaniu na przebieg obrad i na przemówienia.

Klub Poselski PPS godnie reprezentował należytą postawę Partii wobec całokształtu i splotu potrzeb Państwa i społeczeństwa.

Klub PPS w Krajowej Radzie Narodowej — a mam nadzieję i w przyszłym Sejmie — zachował i będzie zachowywał niezbędny w pracy parlamentarnej umiar i powagę.

3. Czy możliwe jest jeszcze i na jakich warunkach porozumienie między blokiem Lubelskim, a PSL?

Zdarzają się podobno cuda na świecie. Ja w nie nie wierzę. Nie wierzę więc w możliwość porozumienia t. zw. bloku lubelskiego z obecnym PSL.

4. W kołach PSL rozpowszechnia się przypuszczenie, iż wybory nie odbędą się w roku bieżącym. Jakie jest zdanie Tow. Prezesa?

Kalendarz wyborczy wynika z ustawy o ordynacji wyborczej. „Rozpięcie", więc jakie jest do dyspozycji można obliczyć na dni, w związku np. z datą ogłoszenia ustawy o ordynacji wyborczej w Dzienniku Ustaw (co jest zależne od pewnych szczegółów technicznych) lub innych podobnych względów.

Wobec tego pogłoski o odłożeniu wyborów uważam za bezzasadne.

Następca Wallace'a — Harriman solidaryzuje się z Byrnesem

WASZYNGTON (PAP). — Prezydent Truman podał do wiadomości, że na miejsce Henry Wallace'a mianuje amerykańskim ministrem handlu obecnego ambasadora Stanów Zjednoczonych w W. Brytanii Averella Harrimana. Harriman został mianowany ambasadorem USA w Londynie 22-go kwietnia 1946 roku. Przed tym przez 4 lata był on ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Związku Radzieckim.

WASZYNGTON (SAP). Nominacja Harrimana na stanowisko ministra handlu, wywołała zdziwienie w Waszyngtonie, bo Harriman, obecny ambasador w Londynie, nie znajdował się na liście kandydatów.

Niektórzy obserwatorzy polityczni podkreślają, że nominacja ta może mieć wielkie znaczenie międzynarodowe. Zanim Harriman został ambasadorem w Londynie, zajmował analogiczne stanowisko w Moskwie, gdzie na ogół przeprowadzane przez niego pertraktacje miały pomyślne zakończenie. On to przeprowadził pierwszy układ „o pożyczce i dzierżawie" (Land and lease) i może być uważany za eksperta w sprawach radzieckich.

W Waszyngtonie podkreśla się, że Harriman był u boku Roosevelta w czasie spotkań Wielkiej Trójki — w sprawie Karty Atlantyckiej, na konferencjach w Waszyngtonie, w Casablance, Jałcie i Poczdamie wobec tego będzie mógł zabierać rzeczowo głos w sprawach Związku Radzieckiego.

Stanowisko, jakie zajmie Harriman w radzie ministrów, jest jasno określone jego własną deklaracją, wygłoszoną w marcu tego roku, kiedy powrócił z Moskwy — „Zgadzamy się ze Związkiem Radzieckim w sprawie prawa i bezpieczeństwa. Główna nadzieja świata spoczywa na bezpieczeństwie ogólnym, zorganizowanym przez O. N. Z."

W sprawach wewnętrznych Harriman uważany jest za „człowieka Roosevelta", starego wyznawcę i propagatora „Nowego Ładu". Udział Harrimana w wielu poważnych bankach nowojorskich pozwala również przypuszczać, że wybór jego będzie dobrze przyjęty przez koła finansowe.

LONDYN (AP). — Nowy minister handlu Stanów Zjednoczonych, Harriman, złożył w Londynie oświadczenie, w którym wyraża zgodę na politykę prez. Trumana i min. Byrnesa. Korespondent dyplomatyczny Reutera dowiaduje się, że Harriman zamierza udać się do Paryża.

—o—

Ilia Erenburg przybędzie do Warszawy

Znakomity pisarz radziecki Ilia Erenburg, który ostatnio bawił w Kanadzie, w drodze powrotnej do Moskwy przejeżdżać będzie przez Warszawę. Na zaproszenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Ilia Erenburg zatrzyma się kilka dni w stolicy Polski i zetknie się tu z polskimi sferami literackimi. Dokładna data przyjazdu znakomitego pisarza radzieckiego będzie znana za kilka dni.

Prasa brytyjska
o przemówieniu Wallace'a

LONDYN. Atak na imperializm brytyjski, z którym wystąpił w swym przemówieniu amerykański minister handlu, Wallace, wywarł tak głębokie wrażenie na opinii brytyjskiej, że chociaż od ogłoszenia tego przemówienia minęło już 10 dni prasa brytyjska nadal poświęca wiele miejsca komentarzom do mowy Wallace'a. Zarówno tygodniki lewicowe, jak prawicowe, protestują przeciwko twierdzeniom Wallace'a o pokojowo usposobionych Stanach Zjednoczonych i Związku Radzieckim, między którymi powstają konflikty, jakoby jedynie z winy imperialistycznej W. Brytanii.

Lewicowy tygodnik „Tribune" nazywa koncepcję taką „groteskowo-fałszywą". Tygodnik uważa, że wycofanie się W. Brytanii z Indii było najważniejszym wydarzeniem od zakończenia wojny i zaznacza, że Wallace zwrócił się pod fałszywym adresem.

„Spectator" podkreśla, że w ostatnich latach dwa państwa — Irak i Transjordania — uzyskały niepodległość i W. Brytania czyni wszystko, co leży w jej mocy, by usunąć się całkowicie z Indii i Egiptu. Zdaniem tego tygodnika, Wallace zwraca się w swym przemówienie przeciwko sojuszowi wielkiego kapitału amerykańskiego z Foreign Office, brytyjskim ministerstwom spraw zagranicznych, co Wallace uważa za niebezpieczne dla pokoju międzynarodowego.

Prezydent Bierut zamyka sesję KRN

(Dokończenie ze str. 1-ej)

pić się na własnych sprawach i kłopotach społecznych i politycznych, zamiast wtrącać się do naszych. A jeśli znajdą się u nas politycy, czy ugrupowania, którym tego rodzaju postawa nie odpowiada, to osoby takie czy grupy, naród nasz potraktuje tak, jak na to zasługują — znajdą się oni poza naszą społecznością. (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

PLANY I CZYNY

Oczywiście, gdy podkreślamy fakt zgodności i jednomyślności izby w dziedzinie zasadniczych planów gospodarczych, nie powinniśmy zapominać, że naród, że historia i potomność oceniać nas będą nie według naszych planów, choćby najlepszych, choćby najbardziej idealnych preliminarzy i zamierzeń, ale według czynów naszych. Chcę wierzyć, że wszystkie partie polityczne, z tą samą jednomyślnością, z jaką deklarowały swoje pozytywne stanowisko i z jaką głosowały za naszymi planami gospodarczymi, postarają się plany te realizować. Udział w realizacji naszych planów narodowych będzie najlepszą płaszczyzną do wykazania swej legitymacji, swego prawa do udziału w kierowaniu państwem. (Oklaski).

Jeśli dzisiaj tyle mówi się o demokratycznej zasadzie równości wszystkich warstw czy partii, to nie od rzeczy będzie podkreślić, że prawo zamieszkania we wspólnie wybudowanym domu mają wszyscy, którzy wnieśli jakikolwiek udział w budowę domu, ale podstawą do oceny zasług przy wznoszeniu wspólnego domu jest tylko realny wkład w dzieło odbudowy. (Oklaski). Chcę przeto wierzyć, że wszystkie stronnictwa polityczne z równą jednomyślnością, z jaką udzieliły poparcia planom naszej odbudowy gospodarczej, uczynią wszystko, na co ich stać, aby pomóc w wielkim historycznym wysiłku nad realizacją uchwalonych planów.

OSTATNIA SESJA

Być może XI sesja, którą zakończyliśmy, będzie ostatnią sesją Krajowej Rady Narodowej. Dlatego też, bilansując wynik prac tej sesji, uważam za stosowne i konieczne nawiązać do całości prac naszego, tymczasowego parlamentu w ciągu ubiegłych trzech lat i stwierdzić:

Krajowa Rada Narodowa dobrze zasłużyła się Ojczyźnie, wytyczając dotychczasową linię rozwojową naszego odrodzonego Państwa demokratycznego w duchu jak największego podniesienia roli i znaczenia w Państwie ludu pracującego, robotników, chłopów i pracowników umysłowych. (Burzliwe i długotrwałe oklaski). Nie wątpimy, że Naród Polski będzie i nadal kroczył po tej prostej i jasno wytkniętej drodze ku szczęśliwszemu jutru. Tylko na tej drodze można urzeczywistnić nasze naczelne, podstawowe zadanie polityczne, jakie Krajowa Rada Narodowa wysunęła już na pierwszym swym posiedzeniu plenarnym — jak najszersze zjednoczenie Narodu.

ZJEDNOCZENIE NARODU

Nie wyrzekliśmy się i nigdy nie wyrzekniemy się tego zadania, mimo wzmagających się, od czasu do czasu, walk i tarć, jakich przejawem stały się między innymi i obrady paru ostatnich sesji KRN. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że czasy, które przeżywamy, są czasami przełomowymi, że giną w nich stare i rodzą się nowe formy ustrojowe. Wiele z nieporozumień i namiętności, jakie powstają wśród nas, znajdują wytłumaczenie w tym przełomowym charakterze naszych dziejów i chwil, które przeżywamy. Trzeba więc, abyśmy od kierowników i przywódców naszego życia i układu politycznego wymagali głębszej wnikliwości w warunki, bodźce i przyczyny, kształtujące naszą nową rzeczywistość. Oczywiście, nie było jeszcze w historii takiego przełomu, któryby się rodził bez bólów i tarć, nie było również takiego rządu, któryby potrafił bez sporów i tarć przeprowadzić zasadnicze zmiany ustrojowe. Rzeczą naszą, zadaniem naszym, jako polityków i kierowników Państwa, jest tak pokierować jego losami, aby zaoszczędzić narodowi zbytecznej straty sił, aby nieuniknione starcia zmniejszyć do minimum, aby zespolić najskuteczniej w twórczym, pozytywnym wysiłku te wszystkie elementy energii narodowej, dla których busolą jest interes i przyszłość najszerszych mas ludu pracującego. (Oklaski).

WSPÓLNY CEL

Tutaj i tylko na tej drodze winniśmy szukać i winniśmy znaleźć wspólny język, wzajemne zrozumienie, wspólny cel. Akcja wyborów, w okres której wstąpiliśmy — pomimo namiętności i sporów, winna dopomóc w rozwiązaniu tych wielkich zadań, jakie stają dziś przed Narodem Polskim. Winna dopomóc do stabilizacji politycznej i do normalizacji stosunków w Polsce. Nie rozdrabniać i nie osłabiać, lecz jednoczyć i wzmacniać siły narodu — oto jedyna słuszna i zbawienna zasada, w myśl której kroczyliśmy skutecznie dotąd na wezwanie i pod kierownictwem Krajowej Rady Narodowej w odbudowie naszego kraju i w kształtowaniu zrębów naszego odrodzonego Państwa.

Życzę Wam, Obywatele Posłowie, abyście zasadzie tej pozostali wierni w dalszej swej pracy nad zabezpieczeniem Ojczyźnie naszej lepszej, świetlanej przyszłości, w której jednako zainteresowani powinniśmy być wszyscy Polacy.

Bevin u Mołotowa
Dziś posiedzenie Wielkiej Czwórki

PARYŻ. Bevin w poniedziałek rano złożył wizytę Mołotowowi w ambasadzie radzieckiej. Było to pierwsze spotkanie obydwu mężów stanu od czasu powrotu Bevina do Paryża. Obserwatorzy polityczni twierdzą, że celem wizyty była sprawa przyśpieszenia prac Konferencji Pokojowej. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że w ciągu najbliższych 48 godzin zbierze się konferencja ministrów spraw zagranicznych.

*

PARYŻ. We wtorek, 24 bm. odbędzie się posiedzenie Wielkiej Czwórki, która omówi zasadnicze problemy stwarzające trudności na konferencji pokojowej: sprawę Triestu, nafty rumuńskiej, kolonij włoskich i żeglugi na Dunaju. Czterej ministrowie muszą rozważyć środki mające na celu wydatne przyśpieszenie prac konferencji, jeżeli ustalony przez nich termin zakończenia konferencji 17 października ma być dotrzymany.

W kołach politycznych krążą pogłoski, że Wielka Czwórka rozważa ponownie sprawę miejsca, w którym odbędą się listopadowe rozmowy na temat traktatu pokojowego dla Niemiec. W grę wchodzą Paryż, Londyn lub Moskwa.

Z JEDNEJ KONFERENCJI NA DRUGĄ

LONDYN. W Londynie spodziewają się powrotu Bevina we środę, w celu wzięcia udziału w konferencji palestyńskiej.

*

PARYŻ. Na posiedzeniu komisji gospodarczej dla państw bałkańskich, delegat Ukrainy zaprotestował przeciwko artykułowi, na mocy którego Stany Zjednoczone mają prawo konfiskować mienie rumuńskie i wkłady bankowe, znadujące się w strefie okupacji amerykańskiej, ponieważ akcja ta uniemożliwia Rumunii uzyskanie obcych walut, koniecznych do wywiązania się z innych zobowiązań. Komisja odroczyła swe obrady bez powzięcia decyzji.

O losie włoskich kolonii
zadecydują rządy 4 mocarstw

PARYŻ (PAP). Ministrowie spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw ogłosili w poniedziałek następującą deklarację:

„Rządy Zw. Radzieckiego, St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji postanowiły, że w ciągu roku od wejścia w życie traktatu pokojowego z Włochami, wspólnie zadecydują ostatecznie o losie posiadłości włoskich w Afryce, co do których Włochy zrzekają się wszystkich praw i tytułów. O ostatecznym losie tych terenów i o ich granicach, zadecydują rządy 4 wielkich mocarstw, biorąc pod uwagę wolę mieszkańców i ich dobrobyt oraz interesy pokoju i bezpieczeństwa.

Jeżeli w sprawie losu któregokolwiek z tych terenów Wielka Czwórka nie będzie mogła dojść do porozumienia w przeciągu roku od dnia wejścia w życie traktatu pokojowego, zagadnienie to zostanie przekazane Generalnemu Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych.

PROPOZYCJA BONOMIEGO

PARYŻ. Na posiedzeniu komisji politycznej dla Włoch przemawiał przewodniczący delegacji włoskiej Bonomi, który apelował do komisji, aby przywrócono zarząd włoski przynajmniej w tych częściach kolonii włoskich, gdzie znajduje się znaczna ilość imigrantów włoskich.

Przedstawiciel N. Zelandii nie podzielił poglądu Bonomiego i zgłosił poprawkę, w myśl której Włochy zrzekłyby się praw do swych kolonii na rzecz ONZ.

Lewica amerykańska wysuwa hasło
„Henry Wallace prezydentem w r. 1948"
Czy w Stanach Zjednoczonych powstanie trzecia partia?

LONDYN (PAP). Omawiając dymisję Wallace'a i rozbicie opinii w Stanach Zjednoczonych, brytyjski dziennik konserwatywny „Daily Mail" pisze: „Związki zawodowe i potężne organizacje lewicowe wysunęły hasło „Henry Wallace prezydentem w r. 1948". Wallace którego stanowisko, wobec Związku Radzieckiego wywołało jego ustąpienie z rządu, otrzymał tysiące listów od swych zwolenników. A. F. Whintney, przywódca związku kolejarzy amerykańskich oświadczył, że wysunięcie kandydatury Wallace'a w najbliższych wyborach na stanowisko prezydenta, zyskałoby poparcie olbrzymiej większości rzesz robotniczych. Twierdzi on, że 99 proc kolejarzy i większość robotników opowiedziałaby się za jego kandydaturą.

Ostatni z uczniów „nowego porządku" prezydenta Roosevelta ma w przyszłym tygodniu rozpocząć walkę o pokój, nowym atakiem na politykę prez. Trumana. Cały Waszyngton zadaje sobie dzisiaj jedno pytanie: czy Wallace zamierza utworzyć trzecią partię. W tym wypadku granice pomiędzy partiami doznają przesunięcia i cały tradycyjny system dwupartyjny dozna wstrząsu.

Wallace'owi zaofiarowano już kierownictwo w lewicowym ugrupowaniu, złożonym z Amerykanów, którzy nie mają zaufania ani do partii demokratycznej, ani też do partii republikańskiej. W Waszyngtonie spodziewają się, że dalsze wysiłki Wallace'a zmierzać będą do przekonania demokratów, że jedynie zajęcie stanowiska znacznie bardziej na lewo, niż dotychczas, może im zagwarantować utrzymanie władzy w 1948 r.

WALLACE'OWI NIE WOLNO PRZEMAWIAĆ W IMIENIU PARTII DEMOKRATYCZNEJ

N. JORK. Centralny komitet Partii Demokratycznej skreślił z listy mówców partyjnych podczas kampanii wyborczej w Stanach Zjednoczonych nazwisko Wallace'a. Oświadczono, iż jeśli Wallace będzie przemawiał na jakimkolwiek zebraniu, uczyni to jedynie w swoim własnym imieniu.

Robotnicy amerykańscy protestują
przeciwko prześladowaniu murzynów

WASZYNGTON (PAP). Po odbyciu konferencji z prez. Trumanem, delegacja komitetu zwalczania samosądów domagała się zwołania specjalnej sesji Kongresu, dla położenia kresu lynchom i wzrastającej fali gwałtów, wymierzonych przeciwko murzynom. Wśród delegatów znajdowali się przedstawiciele Kongresu Związków Robotników Przemysłowych (CIO) i Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL). Delegacja opublikowała memoriał, który złożony został Trumanowi.

W memoriale podkreślono, że murzyni są mordowani i kaleczeni z okrucieństwem, nie ustępującym metodom stosowanym w Buchenwaldzie. Delegacja podkreśla, że ministerstwo sprawiedliwości zna wiele nazwisk winnych, ale dotychczas nikogo nie pociągnięto do odpowiedzialności.

„Churchill poszedł dalej od Byrnesa"

NOWY JORK. Dziennik „New York Herald Tribune" zaatakował Churchilla za jego mowę, uważając, że proponując nową wersję zachodniego bloku, a nie licząc się równocześnie z rzeczywistością, dostarcza nowych argumentów Związkowi Radzieckiemu, jakoby Anglosasi żywili wobec niego agresywne zamiary. Zdaniem dziennika, Churchill poszedł znacznie dalej od Byrnesa, proponując Niemcom nie tylko gałązkę oliwną, lecz współkierownictwo w przyszłym bloku zachodnim.

Hitler nie zamierzał najechać
Wielkiej Brytanii?

WASZYNGTON (PAP). Rzecznik departamentu wojny USA oświadczył, że opierając się na zdobytych tajnych dokumentach hitlerowskich, nie można wywnioskować, jakoby Niemcy kiedykolwiek zamierzali dokonać próby inwazji na W. Brytanię.

Opierając się na jednym z dokumentów — można natomiast stwierdzić, że Hitler zdecydował się na napad na Związek Radziecki już 5 grudnia 1940 r.

Marszałek Keitel zapytany, dlaczego Niemcy nie próbowali przy użyciu kilku dywizji zawładnąć Gibraltarem, odpowiedział, że Hitler nie chciał na ten cel poświęcić ani jednej dywizji. Zdaniem departamentu wojny USA, tym bardziej nie poświęciłby Hitler 50 tysięcy żołnierzy dla próby wtargnięcia do W. Brytanii.

Amerykańscy lotnicy
uwięzieni w górach Tybetu

LONDYN (PAP). — Nowojorski korespondent „News Chronicle" donosi, że Stany Zjednoczone mają zorganizować ekspedycję ratowniczą w celu odnalezienia lotników amerykańskiej fortecy latającej, którzy jakoby są więźniami jednego ze szczepów tybetańskich w Himalajach.

Bombowce amerykańskie dokonywały w 1944 roku przelotów z Indyj do Japonii. W czasie jednego z lotów bombowiec uległ katastrofie.

Z Chin nadchodzą obecnie wiadomości, jakoby widziano trzech lotników latającej fortecy sprzedanych przez handlarzy opium jednemu ze szczepów tybetańskich. Amerykanie, ocaleni z katastrofy latającej fortecy, są jakoby zmuszani do ciężkich robót.

—o—

Marynarze w USA
rozpoczęli pracę

NOWY JORK (PAP). W niedzielę wieczór rozpoczęła się praca w portach amerykańskich, po dwutygodniowej przerwie spowodowanej strajkiem 200 tys. marynarzy. Podwyżka otrzymana przez marynarzy będzie wynosiła od 5 do 10 dolarów miesięcznie. Wskutek strajku było unieruchomionych przeszło 1.500 statków.

W niedzielę rozpoczęło się rozładowywanie wielkich zapasów, które nagromadziły się we wszystkich portach amerykańskich.

Wyrok w Norymberdze
30 b. m.

NORYMBERGA (PAP). Około 60 dziennikarzy niemieckich będzie dopuszczonych na salę rozpraw w chwili ogłoszenia wyroku przez Trybunał Międzynarodowy przeciwko głównym niemieckim przestępcom wojennym. Poza tym zarezerwowano 200 miejsc dla korespondentów dzienników i agencyj z całego świata. Wyrok ma być ogłoszony w poniedziałek 30 września.

Nielegalna imigracja
do Palestyny

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Haify, że w odległości kilku mil od portu zatrzymano 200 tonowy jednomasztowy szkuner z nielegalnymi imigrantami żydowskimi. Szkuner został ostrzelany przez okręt brytyjski. 10 imigrantów raniono. Na szkunerze znajduje się 619 osób, które będą odstawione do obozu na Cyprze.

—o—

W kilku wierszach

— We Włoszech zarejestrowanych jest ogółem 1.770 tysięcy bezrobotnych, z czego na rolnictwo przypada 321 tys., na przemysł 993 tys., na handel 140 tys. i na pozostałe kategorie 316 tys..

— Brytyjski kanclerz skarbu Dalton oświadczył w Ottawie (Kanada), że przyszłość świata zależy od ogólnego wprowadzenia wolnego handlu. W. Brytania koncentruje swą uwagę na eksporcie, ponieważ pragnie płacić gotówką, a nie powiększać swych długów zagranicznych.

— Czeski minister obrony narodowej gen. Swoboda powrócił z urlopu spędzonego w Moskwie do Pragi.

— Z Buenos Aires donoszą, że w porcie wybuchł bunt 80 marynarzy greckich, którzy odmówili powrotu do kraju opanowanego przez monarchistów faszystowskich. Władze greckie domagają się aresztowania zbuntowanych marynarzy.

— Z Frankfurtu donoszą, że wskutek huraganu zawaliło się tam 40 wypalonych podczas wojny budynków, przy czym zginęło 9 osób, a 24 odniosło rany. Huragan szaleje dalej.

Opieka nad grobami żołnierzy radzieckich
powierzona specjalnym patronatom

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powołuje na całym obszarze państwa Patronaty Opieki nad Grobami Żołnierzy Radzieckich, w skład których wejdą: przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, władz wojewódzkich, Wojska Polskiego, Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, Polskiego Czerwonego Krzyża i innych organizacji społecznych.

Do pierwszych obowiązków Patronatu będzie należeć ustalenie dokładnego spisu grobów żołnierzy radzieckich, którzy polegli w walkach z Niemcami na naszej ziemi. W spisie będzie dokładnie oznaczony stan grobów. Patronaty roztoczą stałą opiekę nad grobami, uporządkują bezpośrednie otoczenie i ogrodzą je.

Zakończenie
strajku skarbowców
we Francji

PARYŻ. — Strajk urzędników skarbowych we Francji zakończył się w poniedziałek. We wtorek urzędnicy podejmują pracę.

—o—

Rakiety nad Afryką

ALGIER. Jak donoszą gazety z Marokka i Oranu, nad zachodnią częścią Afryki Północnej pojawiły się tajemnicze rakiety. Przelatują one nisko, z północnego wschodu na południowy zachód. Są to, zdaniem reporterów, „żółte kule, ciągnące za sobą długi ogon płomieni i zielonkawego światła"...

Zagadkowe ciało świetlne
nad Florencją

RZYM (SAP). — Nad Florencją pojawiło się jakieś nieokreślone ciało świetlne, rozpalone do białości, które z północy przesunęło się na zachód, a później skręciło na południe. Obserwatorium florenckie nie mogło przeprowadzić badań przebytej przez ciało świetlne drogi, wyklucza jednak możliwość, aby był to meteor.

Wrzesień — miesiącem
odbudowy Warszawy

Leon Degrelle

Stary, dobry znajomy... Jeszcze kilka ładnych lat przed wojną zasłynął jako twórca i wódz belgijskiej organizacji faszystowskiej, która dla zamydlenia oczu szerokim kołom społeczeństwa przyjęła krótką, lecz dźwięczną nazwę „Rex" (król), — jak gdyby była zwolenniczką systemu rządów parlamentarno-monarchicznych, ustalonego od wielu lat w Belgii.

Ruch reksistów nie bardzo „przyjął się" w tym kraju. Wystarczy przypomnieć, że przed samym nieomal wybuchem wojny 1939 r. przywódca jego przepadł w wyborach parlamentarnych na przedmieściach Brukseli. Klęska rozgoryczyła go widać tak dalece, że nie zawahał się zdradzić własnego kraju w czasie wojny, która nawiedziła niebawem Belgię...

Leon Degrelle przeszedł całkowicie na żołd niemiecki. Nie tylko w znaczeniu przenośnym, politycznym, lecz i dosłownym — wojskowym. Wstąpił bowiem do „ochotniczej" dywizji Flamandzkiej, sformowanej przez okupanta do walki ze Związkiem Radzieckim. Przywdział mundur Wehrmachtu (takie bowiem było umundurowanie tej „rdzennie belgijskiej" formacji), opasał ramię przepaską reksistowską — dla odróżnienia od zwykłych żołdaków Hitlera, — i wyruszył na Front Wchodni.

Trudno nam stwierdzić, jakie było zachowanie się Degrelle'a w ogniu bitew; nie dalibyśmy głowy za to, że istotnie znajdował się w pierwszych szeregach i narażał swe życie dla „idei", którą tak ukochał, że aż zdradził własną ojczyznę... Być może, iż „wojował" tak samo, jak jego niedościgniony wzór i bóstwo Adolf Hitler w czasie, gdy był gefreitrem na froncie wojny 1914—18 r. (wiadomo dobrze, iż przyszły fuhrer funkcjonował jako... łącznik, za co nadal sobie później Krzyż Żelazny I klasy).

Degrelle jednak został oficerem. Gdzieś pod Czerkasami czy Zwienigorodkiem, na rozległej stepowej Ukrainie, znalazł się w czasie wielkiego odwrotu niemieckiego 1943 r. w jednym z „kotłów", na jakie rozcięta została wspaniała ongiś armia feldmarszałka Mannsteina. Biedny Degrelle omal nie dostał się wtedy do niewoli radzieckiej (a szkoda, bo miałby się chłopak z pyszna...)

Po wojnie zrazu wszelki słuch o nim zaginął. Aż tu nagle dowiadujemy się, że — podobnie jak wielu innych oryginalnych i przebranych hitlerowców — wylądował na gościnnej ziemi największego przyjaciela i opiekuna niedobitków faszyzmu, generała Franciszka Franco. Zamieszkał sobie, bezpieczniutko i przyjemniutko, w uroczym San Sebastian, pod modrym niebem Biskayi, nad szmaragdowymi falami malowniczej, kwiecistej zatoki...

Daremnie upominał się rząd belgijski o wydanie Degrelle'a. Franco nie śpieszył się, jak zwykle w takich wypadkach... Nadszedł jednak czas, gdy „Caudillo" zaczął grać rolę demokraty i przyjaciela zwycięskich narodów zjednoczonych... 21 sierpnia r. b. policja hiszpańska poleciła Degrelle'owi w ciągu ośmiu dni opuścić gościnne progi frankistowskiej Hiszpanii.

Rząd belgijski zaprotestował. Rząd hiszpański oddalił protest, na tej zasadzie, że „hiszpańsko-belgijski traktat nie przewiduje wydawania emigrantów politycznych".

A tymczasem „brudny ptaszek" (jak nazywa go brukselska gazeta „Drapeau Rouge") wyfrunął. Pofrunął bardzo daleko, bo aż do Południowej Ameryki. Czytamy bowiem w prasie, że „Leon Degrelle, belgijski kollaboracjonista i przywódca rexistów, wylądował potajemnie na wybrzeżu Ekwadoru, prawdopodobnie na północ od prowincji Esmeraldas. Dobrze poinformowane źródła ekwadorskie twierdzą, że ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało już sprawozdanie o jego lądowaniu".

Tyle komunikat z Londynu. — Obawiamy się, że między Republiką Ekwadoru a Królestwa Belgii nie istnieje żadna umowa o ekstradycji (wydawaniu) przestępców politycznych...

Więc „brudny ptaszek" belgijski będzie sobie nadal fruwał swobodnie po rozległych preriach i pampasach przeciekawej Południowej Ameryki...

(rd)

Zjazd naukowo-literacki im. Bolesława Prusa

W dniach 29 — 30 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd naukowo-literacki im. Bolesława Prusa. Zjazd ma na celu zorientowanie się jak przedstawiają się: stan, potrzeby i zadania nauki o literaturze w Polsce dzisiejszej.

Informacji dotyczących Zjazdu udziela: Seminarium Historii Literatury Polskiej, Uniwersytet Warszawski.

Księstwo Monaco

Kraj który nie ma granic

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Nicea, we wrześniu 1946 r.

Z Nicei na wschód prowadzą trzy drogi. Pierwsza wije się wzdłuż wybrzeża morskiego i nosi nazwę „Corniche Inferieure". Druga — wykuta w skale, w połowie wysokości nadbrzeżnego pasma górskiego — to „Moyenne Corniche". Trzecia wreszcie, pnąca się samym szczytem pasma nazywa się „Grande Corniche". W luźnym, polskim tłumaczeniu nazwać je można: Szlakiem Najniższym, Szlakiem Średnim i Wielkim Szlakiem.

Jechaliśmy „Moyenne Corniche" i już od pierwszych kilometrów — a jest ich piętnaście — zrozumieliśmy, że znaleźliśmy się niespodziewanie w kraju bajki. Każdy nowy zakręt i każdy wiraż odsłaniał przed nami widoki tak piękne i tak bajecznie kolorowe, że gdyby je ktoś próbował bardzo wiernie odmałować, zrobił by niewątpliwie coś, co by osądzono jako straszliwie przesadzony i przekolorowany kicz.

NIEBO, JAK FARBKA DO BIELIZNY

Dlatego też chyba malarze nie lubią Riwiery (a właściwie Wybrzeża Błękitu — żaden Francuz nie nazwie tego kraju inaczej jak Cote d'Azur). Malarze — powtarzam — nie lubią go. Bo i jakże tu malować, gdy morze ma kolor najbardziej intensywnego błękitu — kojarzącego się niemal ze znakomitą „farbką do bielizny ULTRAMARYNA", gdy palmy i rozpięte na kształt parasoli sosny przemieszane kaktusami wyglądają jak sztampowe dekoracje teatralne, gdy skały mają kolor ciemno-różowy, a przylepione do zbocz, czyściutkie domki i wille są różowo-brązowe, zupełnie jak gdyby przyjechały przed paroma dniami z miasta i zaczęły się właśnie opalać w słońcu.

Tak. To co na obrazie najbardziej zdolnego i „obiecującego" malarza wyglądać będzie jak farbka do bielizny rozlana na tle kiepskich dekoracji wśród zarumienionych i zupełnie niemądrych domków — jest w rzeczywistości ucieleśnionym cudem natury, w którym się wszystko w tajemniczy sposób harmonizuje i godzi, w którym najbardziej intensywne kolory splatają się w przepiękną całość, w którym żadna krzywa, żaden punkt i żadna plama nie jest rażąca czy zbędna. Wymalowały ten cud wspólnie: Góry, Morze i Las — i może właśnie połączenie tych trzech elementów — tak rzadkie, a utopione w jarzącym się słońcu, potrzebne było, by dowieść dwunożnym istotom, że są takie miejsca, gdzie największy talent i geniusz cofnie się z respektem, albo — wybaczcie to słowo — spaskudzi to wszystko na płótnie.

KRAINA BAJKI

Jechaliśmy więc krajem bajki, a wrażenia tego nie mogły zmienić ani nowoczesna, asfaltowa szosa, ani kryjące się — jakby zawstydzone pobytem w tym miejscu — przewodniki i słupy linii elektrycznych, ani bezczelne, chrypiące na wzniesieniach i piszczące ze strachu na wirażach samochody.

Czasem mijaliśmy jakieś pałace wśród ogrodów, gdzie platany, cyprysy i sosny strzegły wnętrza posiadłości przed natrętnym okiem. Czasem dowiadywaliśmy się, że to jest „Leopoldana" — pałac w olbrzymim parku-lesie, zbudowany przez Leopolda II belgijskiego dla swojej kochanki, czasem znowu powiedziano nam, że Alicja, która mieszka w mijanej właśnie krainie czarów jest córką multimiliardera amerykańskiego Vanderbildta — wtedy wzdychaliśmy cicho i mówiliśmy do siebie, że ta bajka bardzo jednak drogo kosztuje.

Przypominaliśmy sobie wtedy rozmowę przed odjazdem, kiedy to znajomy Francuz powiedział nam, że mamy przed sobą jedną z najpiękniejszych dróg na świecie i uzupełnił to zaraz oświadczeniem, że skromna parcelka w tym raju kosztuje przynajmniej parę milionów franków; ale te bankowe, finansowe i bardzo prozaiczne refleksje też nie mogły nas wyrwać ze stanu zdumionego i — złośliwy powiedziałby — cielęcego zachwytu.

Gdyśmy jeszcze obejrzeli niezwykłe miasteczko Eze, wyryte w nadmorskiej olbrzymiej skale, pamiętające czasy Maurów a nie większe od Placu Saskiego w Warszawie, znaleźliśmy się w tym stanie ducha, w którym Don Kichot zrozumiał ponad wszelką wątpliwość, że napotkane wiatraki są Złymi Olbrzymami, które trzeba zabić, by uszczęśliwić znękaną ludzkość.

STREFA MILCZENIA

Nie zdziwicie się przeto, że zwykła tablica ostrzegawcza dla automobilistów, zabraniająca używania sygnałów dźwiękowych, była dla nas zwiastunem, że teraz wkraczamy do samej świątyni fantazji, docieramy do jądra bajki. Napisane na niej było po prostu „Zone de silence", co znaczy Strefa milczenia. Nie daliśmy się wprowadzić w błąd i nawet podane tam niżej różne dopuszczalne szybkości dla różnych typów samochodów nie potrafiły nas zmylić.

Wiedzieliśmy doskonale, że przejechać musimy Strefę Milczenia, że musimy przejść przez jakąś dziwną kwarantannę, którą ustanowił dla intruzów tajemniczy Książę, który tu z pewnością panuje. Mieliśmy rację, — nie zawiodło nas przeczucie Don Kichota.

GRANICA, KTÓREJ NIKT NIE STRZEŻE

Droga rozpoczęła wariacki, kręty zjazd na łeb na szyję i po paru minutach przejechaliśmy jedyną na świecie granicę, której nikt nie strzeże. Była wprawdzie i tu tablica, uprzedzająca nas o tym lojalnie, była nawet budka graniczna — ale w tej budce nikt nie siedział w hełmie, przy tablicy nikt nie stał z karabinem na ramieniu, a drogi nie zagradzała żadna bariera ani drut kolczasty, co razem urągało bezczelnie zwyczajom przyjętym przez wszystkie kulturalne i cywilizowane społeczeństwa świata i kpiło w żywe oczy z form współżycia pomiędzy ludźmi.

Znaleźliśmy się w państwie Jego Wysokości, Księcia Monaco. Zjeżdżaliśmy właśnie wirażami do Monte Carlo.

Nauczyliśmy się już nie dowierzać pozorom a ufać tylko przeczuciu. Zaczęło się nam zresztą lekko mącić w głowie. Toteż chyba tylko temu oszołomieniu przypisać trzeba, żeśmy chodzili po mieście i po ogrodach i niczemu już się nie dziwiliśmy.

Gdyśmy mijali najwspanialsze i najbardziej luksusowe w Europie hotele lub gdyśmy oglądali przezabawny zamek książęcy — wiedzieliśmy wbrew rzeczywistości, ale zato z całą pewnością, że to wszystko jest zrobione z papier-mache. A jeżeli nas nie zdziwiły na „podworcu" książęcym armaty, których widok rozradowałby Pana Zagłobę lub Wołodyjowskiego — jeżeli nas nie zdziwiły armaty, z których nikt nigdy, jak Księstwo Księstwem, nie strzelał, to czyż mogły nas zdziwić gmachy Ministerstw i przedstawicielstw dyplomatycznych. Gmach Ministerstwa Opieki Społecznej nad Obywatelami księstwa, w którym nie ma nędzarzy lub gmach Ministerstwa Skarbu — w państwie, gdzie według tradycyjnego i chwalebnego zwyczaju nie nakłada się na nikogo podatków.

PŁYWAJĄCY CHURCHILL

Gdyśmy oglądali po tym jedyne na świecie Muzeum Oceanograficzne nie było dla nas niespodzianką oświadczenie przewodnika, że zawdzięcza ono swe istnienie rodzinnej manii i namiętności panującej rodziny książęcej, która od wielu lat zajmuje się z pasją kolekcjonowaniem ryb i zwierząt morskich oraz studiowaniem ich życia. Czyż książę Monaco nie powinien zbierać właśnie ryb, ze szczególnym upodobaniem do ryb głębinowych? Wszystko było prawidłowe.

Chodziliśmy po salach wypełnionych olbrzymimi basenami i zbudowanych z tafli szklanych, oglądaliśmy takie cuda i takie potwory, które zrodzić mogła chyba tylko fantazja surrealistycznego malarza. Znawcy muzeum twierdzą, że żyją tu za szkłem przedziwne zwierzęta z niezgłębionych otchłani oceanu i czują się znakomicie, dzięki sztucznemu oświetleniu. Znawcy muzeum nie dostrzegli natomiast przez tyle lat, że to całe rybie bractwo — to przecież żywe i ucieleśnione karykatury ludzi. Jestem przekonany, że wszyscy wielcy tego świata odnaleźć mogą tu swoje sobowtóry. Ja przynajmniej bez wielkiego trudu znalazłem pływającego Mussoliniego, głębinowego Churchilla i paru moich bliskich znajomych.

Znawcy muzeum nie dostrzegli też jednego: że tutaj odwróciły się role. Wystarczy obejrzeć się dokoła, by zrozumieć, że jesteśmy ze wszystkich stron otoczeni szkłem, że to my poruszamy się w wielkim akwarium a z poza przezroczystych tafli obserwują nas z zainteresowaniem i lekkim znudzeniem — tak charakterystycznym dla zwiedzających muzea — ryby, mątwy, meduzy i skorupiaki wszystkich mórz świata.

Było rzeczą do przewidzenia, że zeszliśmy w tym muzeum poniżej dna morskiego i patrzyliśmy — jak ongiś kapitan Nemo — na życie podwodne.

Kończyliśmy naszą wędrówkę po księstwie Monaco, gdy zapadał zmierzch. Na niektórych domach kołysały się powoli flagi państwowe. Kolory były takie same jak polskie: białe i czerwone — tylko oczywiście przez przekorę zmieniono ich kolejność: czerwony jest u góry. Mijaliśmy posterunek policji, która podobno trzy lata temu kogoś zaaresztowała. Policjanci noszą zaś na ramionach — Bóg raczy wiedzieć dlaczego — naszywki polskich sierżantów.

SKOŃCZYŁ SIĘ SEN

Spotkaliśmy jeszcze w swojej wędrówce koło od samochodu, które wyskoczyło z przejeżdżającej ciężarówki i w podskokach przebiegło główny plac miasta, przy czym o mały włos nie rozbiło dziecinnego wózka. Wypadek ten podekscytował ogromnie obecnych przy nim Monegasków (tak się bowiem nazywają obywatele nieprawdziwego państwa), ale ja wiedziałem, że to nie żaden wypadek, tylko, że danym mi było spotkać jedyną złośliwą istotę w księstwie. Tak samo wiem, że jedyną godną współczucia istotą był pierwszy, jakiego kiedykolwiek spotkałam — pies — tabetyk. Miał biedak sparaliżowaną przednią łapę, odszczekiwał się zupełnie zramotałym głosem i chodził jak zblazowany, stary baron z operetki. Może to był zresztą gwiazdor psiego teatru.

Gdyśmy wieczorem wchodzili do gmachu słynnego kasyna, oślepiły nas błękitne reflektory i otoczył nas tłum gentelmanów w smokingach i pań w długich sukniach. Ktoś tłumaczył, że to Amerykanie nakręcają scenę z jakiegoś filmu. Nie bardzo mu wierzyłem.

Tego dnia, a raczej tej nocy, gdy wróciłem późno do domu, położyłem się do łóżka, szybko zasnąłem i nareszcie przestałem śnić.

Karol Małcużyński



POK — USA — rys. Karol Baraniecki

Dzielnica Ministerialna Kół PPS

Wrażenia i uwagi

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie Dzielnicy Ministerialnej Kół PPS przy udziale ok. 700 członków.

Na zebraniu obecny był tow. premier Osóbka-Morawski. Przewodniczył tow. S. Żuniak.

W pierwszym punkcie zebrania tow. premier omówił przebieg obrad i uchwały Rady Naczelnej PPS, analizując sytuację, jaka się wytworzyła na terenie Partii bezpośrednio przed posiedzeniem Rady Naczelnej oraz poszczególne punkty uchwał.

Po wysłuchaniu referatu, zebrani uchwalili przez aklamację rezolucję, w której wyrażają pełne zaufanie do linii wytyczonej przez Władze Centralne, jako linii odpowiadającej duchowi ideologii PPS.

Sytuację międzynarodową i położenie Polski na tle tej sytuacji, specjalnie zaś sprawę Ziem Odzyskanych i mowę Byrnesa omówił tow. Żuniak.

Zebrani uchwalili przez aklamację przedłożoną przez Komitet Dzielnicowy rezolucję, w której stwierdzają gotowość całego narodu do obrony naszych słusznych praw do granic zachodnich.

Sprawy spółdzielcze i rolę tego bratniego ruchu społecznego w życiu gospodarczym Polski, omówił tow. Zawadzki z ramienia Komitetu Stołecznego.

Po referacie zebrani postanowili wszcząć akcję pod hasłem:

„Wszyscy PPS-owcy do czynnej pracy spółdzielczej".

Po zakończeniu obrad i odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru", odbyło się zebranie towarzyszek poświęcone pracom nad zorganizowaniem referatów kobiecych.

Należy podkreślić całkowitą jednomyślność i pełne poparcie stanowiska Władz Naczelnych PPS, charakterystyczne dla sytuacji obecnej i dla nastawienia całego terenu.

Nigdy może w ciągu 54 lat działalności naszej Partii nie wykazaliśmy tak jednolitego poparcia dla stanowiska Władz Naczelnych, jak dziś, w chwili powzięcia najistotniejszych dla realizacji naszej ideologii uchwał.

Nigdy może Partia nasza nie była tak jednomyślną, tak scementowaną, jak dziś.

Kto sądził, że odegra rolę Jaworowskich i Moraczewskich — ten się pomylił boleśnie.

PPS stojąca na gruncie Niepodległości i Socjalizmu od 54 lat, zna cenę sojuszów i wspólnoty celów. Tego nikt nas uczyć nie może.

Tajna kwatera Watykanu

Wybór Belga, Janssena, na generała Zakonu Jezuitów, dokonany w tych dniach w Rzymie, zwrócił uwagę prasy na działalność tego zakonu. Według Watykanu, Zakon Jezuitów liczy obecnie 43 prowincje z około 28.000 zakonników, z których główne grupy znajdują się w Stanach Zjednoczonych, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Kanadzie, Belgii i Irlandii. Na państwa słowiańskie przypada 1356 jezuitów.

Osobiste kontakty i związki majątkowe między jezuitami a Watykanem, są w obecnej chwili, według doniesień prasy, szczególnie bliskie. Jeden z włoskich tygodników opublikował artykuł o działalności Jezuitów, stwierdzając, że stanowią oni tajną kwaterę polityczną Watykanu. Zdaniem tygodnika, stworzyli oni potężną sieć, która obejmuje banki, przedsiębiorstwa przemysłowe, towarzystwa ubezpieczeniowe itp. na całym świecie, przy czym wszystkie te instytucje korzystają z finansowego poparcia jezuitów.

Dekrety i interpelacje

tematem czwartego dnia obrad KRN

Na wstępie obrad wiceprezydent tow. Szwalbe proponuje przesłanie szeregu interpelacji, złożonych przez kluby poselskie do właściwych ministrów. Izba postanawia przesłać interpelacje do rozpatrzenia przez członków Rządu.

PRZECIW ANTYSEMITYZMOWI

Posłanka Hiżowa uzasadnia wniosek. wzywający Rząd do wydania dekretu, któryby w sposób celowy i skuteczny przeciwdziałał objawom nienawiści rasowej i antysemityzmu. Wniosek zostaje przekazany do Komisji Narodowościowej. Do właściwej Komisji zostaje również przesłany wniosek w sprawie pomocy dla rodzin ofiar poległych w walce o utrwalenie ustroju demokratycznego.

Izba przystępuje następnie do rozpatrzenia sprawozdań komisji poselskich.

PODZIĘKOWANIE WOJSKU POLSKIEMU

Poseł Odorkiewicz składa sprawozdanie Komisji Wojskowej w sprawie udziału wojska w akcji siewnej i żniwnej. W imieniu Komisji, poseł Odorkiewicz składa wniosek, by Krajowa Rada Narodowa wyraziła podziękowanie Wojsku Polskiemu za wzorowe wykonanie obowiązków obywatelskich w dziele zagospodarowania i rozminowania kraju. Krajowa Rada Narodowa uznaje — brzmi wniosek Komisji, że żołnierze, oficerowie i generałowie, którzy brali udział w tej akcji — dobrze zasłużyli się Ojczyźnie.

Izba przyjmuje wniosek Komisji Wojskowej jednomyślnie wśród burzliwych oklasków.

Poseł Grodzicki: Składa sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej w sprawie ustawy emerytalnej, której projekt opracował Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Poseł Sokorski: Referuje wniosek Komisji Pracy i Opieki Społecznej w sprawie ustawy o stowarzyszeniach zawodowych.

Obie te ustawy zostały przekązane ponownie Komisji, dla umożliwienia Rządowi zajęcia wobec nich stanowiska.

Poseł Zygler: Jako sprawozdawca Komisji Oświatowej, referuje wniosek o zmianę dekretu w sprawie Rady Szkół Wyższych. Komisja proponuje, by większość Rady stanowili profesorowie i docenci szkół wyższych. Izba przyjmuje wniosek posła Zygnera większością głosów.

ZATWIERDZENIE DEKRETÓW

Z kolei Krajowa Rada Narodowa przystępuje do nowego punktu porządku dziennego — zatwierdzenia dekretów Rządu Jedności Narodowej.

Poseł tow. Mamrot: W imieniu Komisji Rolnej referuje dekret o połączeniu Banku Spółdzielczego „Społem" i Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w nowy Bank Gospodarstwa Spółdzielczego.

Po wyjaśnieniu referenta wniosku, że dekret jest zgodny z przepisami prawa i interesami rolnictwa — KRN zatwierdza go.

Poseł Tołwiński w imieniu Komisji Odbudowy referuje dekrety o planowym zagospodarowaniu przestrzennym kraju oraz o ogródkach działkowych. Obydwa dekrety zostają zatwierdzone.

W sprawie dekretu o przekazaniu uprawnień Ministra Administracji Publicznej, o zgromadzeniach Ministrowi Bezpieczeństwa Publicznego, po referencie pos. Wencliku, zabiera głos poseł Sajdak z PSL, który występuje przeciwko zatwierdzeniu tego dekretu i proponuje pozostawienie tych kompetencji Ministrowi Administracji Publicznej.

Po poparciu wniosku Komisji w tej sprawie przez referenta — KRN, dekret zatwierdza.

NOWELIZACJA DEKRETU O NADZWYCZAJNYCH KOMISJACH MIESZKANIOWYCH

Poseł tow. Motyka: Imieniem Komisji do Spraw Administracji i Bezpieczeństwa, referuje dekret o Nadzwyczajnych Komisjach Mieszkaniowych z dnia 8 sierpnia rb. Mówca podkreśla, że dekret ten wydany został w wyniku ostrego kryzysu, jaki powstał po wojnie na skutek zniszczeń wojennych. Nadzwyczajna sytuacja wymagała nadzwyczajnych środków dla załagodzenia braków, jakie zaistniały. Dekret, który uchwalony został na wniosek Komisji Centralnej Związków Zawodowych zawiera słuszne tezy, nosi jednak piętno zbytniego pośpiechu. Z tego powodu Komisja Administracji i Bezpieczeństwa wnosi, aby Krajowa Rada Narodowa zatwierdziła dekret i zobowiązała równocześnie Rząd R.P. do wydania w przeciągu dni 14 noweli do dekretu, normującej jednolicie całokształt gospodarki lokalami mieszkalnymi i użytkowymi na terenie całego Państwa, przy uwzględnieniu następujących zasad:

1) Powiązania publicznej gospodarki lokalami i kontroli najmu z doraźną akcją kontroli mieszkań przez związki zawodowe.

2) Wprowadzenie jednolitych władz, powołanych do załatwienia spraw lokalowych z udziałem związków zawodowych, rad narodowych i organizacji samorządu gospodarczego.

3) Ścisłe określenie terytorialnego zakresu działania tych władz i ich uprawnień.

4) Wprowadzenie zasady dwuinstancyjności.

5) Dokładne określenie osób, mających prawo do zajmowania mieszkań.

6) Zobowiązanie miejskich oraz gminnych rad narodowych do ustalenia norm zaludnienia pomieszczeń.

7) Wprowadzenie ostrych sankcji prawnych za świadome wystawianie i korzystanie z niezgodnych z prawdą zaświadczeń.

Dekret i rezolucje przyjęte zostały w głosowaniu jednogłośnie.

Poseł tow. Ajnenkiel w imieniu Komisji Organizacyjno-Samorządowej referuje dekrety o podatkach komunalnych i o finansach komunalnych. Obydwa dekrety zostają zatwierdzone.

Komisja Specjalna do walki z nadużyciami

Tow. Gross w imieniu Komisji Prawniczej i Regulaminowej referuje sprawę dekretu z 14 maja 1946 r., który zmienił dekret o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej. Referent stwierdza, że Komisja Prawnicza i Regulaminowa musiała się ustosunkować do pojawiających się gdzieniegdzie krytycznych głosów, w stosunku do działalności Komisji Specjalnej i podkreśla, że powzięła ona jednogłośną uchwałę, iż Komisja Specjalna jest instytucją w obecnej rzeczywistości konieczną.

Konieczność jej istnienia i sprawnego działania jest wywołana specjalnymi warunkami, w których Państwo i społeczeństwo objęło szereg dziedzin w zakresie życia gospodarczego, a ustawodawstwo oraz zwykły aparat wymiaru sprawiedliwości nie może nadążyć za biegiem życia. Do czasu pełnego ustabilizowania życia i dostosowania przepisów prawnych do organizacji wymiaru sprawiedliwości i nowych zagadnień, jakie stwarza powojenne życie, instytucja taka musi istnieć i działać sprawnie — co Komisja Prawnicza i Regulaminowa podkreśliła jednomyślnie.

Referent stwierdza, że zaszła potrzeba ustosunkowania się do pewnych zagadnień z zakresu praktycznego wykonania ustawy. Dlatego Komisja Prawnicza i Regulaminowa, wnosząc w swej większości o zatwierdzenie dekretu przez Izbę, wnosi jednocześnie o powzięcie przez Krajową Radę Narodową uchwały zwracającej się do Prezydium KRN w przedmiocie wydania regulaminu, ustalającego wewnętrzną organizację, sposób urzędowania oraz tryb postępowania Komisji Specjalnej. Wysunięte są przy tym następujące wytyczne: 1) ograniczenie działalności Komisji Specjalnej tylko do tępienia przestępstw, godzących w interesy życia gospodarczego, 2) ścisłe stosowanie ustawowych przepisów co do kompletu Komisji Specjalnej, uprawnionego do kierowania winnych do obozu pracy, 3) stosowania tego przepisu o kierowaniu do obozów pracy, tylko w wyjątkowych wypadkach, 4) harmonizowania postępowania Komisji Specjalnej z zasadami postępowania władz sądowo-prokuratorskich, 5) wyjaśnienia przepisu art. 10 dekretu z dnia 14 maja 1946, w tym kierunku, że udział obrońcy nie jest dopuszczalny tylko w posiedzeniu Komisji Specjalnej, dotyczącym skierowania do obozu pracy.

Zabiera głos poseł Sajdak (PSL), który poddaje krytyce działalność Komisji Specjalnej. Mówca występuje przeciw wielotorowości w wymiarze sprawiedliwości, a następnie atakuje umieszczanie przez Komisję sprawców w obozie pracy za przestępstwa zbyt mało sprecyzowane.

WYTĘPIĆ ZŁODZIEJSTWO, SPEKULACJĘ I SZKODNICTWO!

Następny mówca tow. Sokorski (KCZZ) stwierdza, że powołanie Komisji Specjalnej na wniosek Komisji Centralnej Związków Zawodowych było wyrazem niezłomnej woli mas pracujących, żeby wytępić z naszego życia publicznego i gospodarczego złodziejstwo, spekulację, i świadome szkodnictwo gospodarcze wrogów demokracji ludowej. Nie jest tajemnicą, że do naszego młodego aparatu publicznego i gospodarczego, dostało się, w pierwszym zwłaszcza okresie, wielu złodziei, spekulantów, wrogów systemu, aby szkodnictwem gospodarczym podważać jego bazę ekonomiczną. Wielu przyszło do naszego aparatu w przekonaniu, że system potrwa zaledwie kilka miesięcy — wywodzi mówca — i należy ten okres wykorzystać dla wzbogacenia się kosztem społeczeństwa i państwa.

Mówca stwierdza, że Komisja stała się postrachem dla tych, którzy w okresie okupacji kupowali prawo do krwi narodu za złoto okupanta. Komisja Specjalna stała się orężem mas pracujących i dokonała olbrzymiej pracy w dziele uporządkowania naszego życia publicznego i gospodarczego Komisja wypełniła swoje zadania.

Wystąpienie klubu posłów PSL przeciwko dekretowi Komisji Specjalnej, świadczy jeszcze raz o tym, że PSL mniej troszczy się o interesy chłopstwa, niż o interesy kapitalistów, restauratorów, a nawet spekulantów.

Mówca oświadcza następnie, że nie podziela osobiście obaw, które dyktowały Komisji Prawniczej i Regulaminowej projekt uchwały w sprawie stosowania przepisów o działaniu Komisji Specjalnej, to jednak oświadcza, że on i jego koledzy będą głosowali za tą rezolucją w przekonaniu, iż Prezydium Krajowej Rady Narodowej, przy określaniu zakresu kompetencji Komisji Specjalnej, uczyni jej działalność jeszcze bardziej skuteczną i precyzyjną.

WALKA Z EPIDEMIĄ MORALNĄ

Następny mówca poseł Grubecki (SL) oświadcza, że jako członek Komisji Specjalnej, a równocześnie kierownik Kontroli Państwa pragnie dorzucić w dyskusji kilka słów. Mówca stwierdza, że znajdujemy się w okresie epidemii moralnej w narodzie. W sytuacji, gdy panują epidemie, powołuje się komisariat do walki z epidemiami. Takim komisariatem jest właśnie Komisja Specjalna.

Ataki przeciw Komisji Specjalnej podobnie, jak ataki na Bezpieczeństwo, są uderzeniami w podstawy aparatu demokratycznego. Mówca przypomina, że szary człowiek, w którego imieniu niektórzy mówcy usiłowali atakować Komisję Specjalną, stawia Państwu pytanie, dlaczego tak mało tępi się nadużyć. Polskie Stronnictwo Ludowe powinno bronić nie szabrowników, a ludu i nie powinno zapominać, że demokracja jest nie dla szabrowników, lecz dla ludu.

Z kolei poseł Nowak (PSL), twierdzi, że Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami może być nadużywana do walki z Polskim Stronnictwem Ludowym i stara się uzasadnić to swoje twierdzenie przykładami.

10.000 SPRAW

Z kolei udziela wyjaśnień poseł tow. Zambrowski, jako przewodniczący Komisji Specjalnej. Przypomina on, że Komisja, która powstała na mocy dekretu z listopada 1945, a zaczęła działać w pierwszych miesiącach b. r., ma już za sobą poważny dorobek w dziedzinie walki z nadużyciami i korupcją. Komisja związana jest z szerokimi masami pracującymi miasta i wsi, czego dowodem jest 10.000 spraw, które wpłynęły do Biur Skarg Komisji Specjalnej w terenie. Skargi te w większości swojej zostały skierowane do prokuratury, do sądów, do organów kontroli państwowej, a tylko w jakichś 10 proc. były rozpatrzone bezpośrednio przez Komisję Specjalną na zasadzie przysługujących jej uprawnień.

Komisja Specjalna coraz lepiej współpracuje z organami sądowo-prokuratorskimi i zdając sobie sprawę z tego, że jej własne możliwości karania są stosunkowo ograniczone, coraz częściej przekazuje sprawy do sądu, gdzie korupcjoniści i spekulanci mogą otrzymać większe wyroki, niż w Komisji Specjalnej.

Mówca zwraca uwagę, że straszna plaga nadużyć, korupcji i spekulacji, która miała miejsce w pierwszym roku niepodległego bytu, znalazła tamę w Komisji Specjalnej. Spekulanci i korupcjoniści boją się Komisji Specjalnej.

Poseł Zambrowski oświadcza, że Polskie Stronnictwo Ludowe już przy uchwalaniu dekretu zajmowało w stosunku do Komisji Specjalnej krytyczne stanowisko, a w terenie broniło wszystkich, którzy podpadali pod jurysdykcję Komisji Specjalnej. Wszystkie inne stronnictwa nigdy nie bronią swoich członków, jeżeli ci rzeczywiście dokonali nadużyć, a nawet same oddają swych członków Komisji Specjalnej.

BŁĘDY SĄ KORYGOWANE

Poseł Zambrowski omawia następnie skład Komisji Specjalnej i jej delegatów podnosząc, że stanowią one połączenie czynnika społecznie różnorodnego, należącego do różnych partyj bloku związków zawodowych i Samopomocy Chłopskiej oraz czynnika prawniczego. Uchybienia możliwe są w najlepszym aparacie, zdarzają się także w aparacie sądowniczym. Błędy i uchybienia Komisji Specjalnej są nam znane, mówi poseł Zambrowski, są przez nas korygowane i będą usuwane.

Mówca zaznacza, że polityczne podejście do Komisji Specjalnej, którego wyrazem było stanowisko PSL, podyktowane jest ewolucją, która zaszła w PSL. Ewolucja ta polega na tym, że z partii, która chciała reprezentować chłopów, PSL staje się i stało się już partią, reprezentującą wszystkie elementy, które chcą powrotu stosunków przedwrześniowych, kiedy panowali obszarnicy i kapitaliści, stosunków, które teraz oznaczają nie tylko obronę kapitalistów i obszarników, ale również zwyrodniałej spekulacji.

Referent poseł tow. Gross (PPS) oświadcza, że co do zasady funkcjonowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami, istniała na Komisji całkowita jednomyślność. Obecnie posłowie PSL domagają się utrzymania Komisji, ale sprzeciwiają się wniesionej noweli. W ten sposób zamiast poparcia inicjatywy rozszerzenia kompetencji Komisji Specjalnej, PSL stanęło na stanowisku generalnej negacji. W zakończeniu swego przemówienia poseł Gross wnosi, aby Rada zechciała powziąć uchwałę zgodnie z wnioskiem Komisji.

Po przemówieniach posła Grubeckiego (SL) i Nowaka (PSL), którzy złożyli oświadczenia w sprawie niektórych ustępów swych poprzednich przemówień, Izba przeszła do głosowania. Wniosek Komisji został zatwierdzony większością głosów. Rezolucję uchwalono jednogłośnie.

Krajowa Rada Narodowa przechodzi następnie do zatwierdzenia następujących dekretów:

TRADYCJE KOMISJI EDUKACYJNEJ

Dekretu o rejestracji i zakazie wywozu dzieł sztuki plastycznej (referent pos. Rafałowski). Dekretu o zawieszeniu mocy niektórych umów, wydanych w zakresie literackim (referent pos. Przyboś). Dekretu o zbywaniu statków morskich na rzecz cudzoziemców (ref. pos. Stefański). Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi (ref. pos Zygler). W sprawie tej zabrał głos pos Jagła (PSL), który ustosunkował się pozytywnie do omawianego dekretu, jako narzędzia do walki z ciemnotą. Po uchwaleniu jednomyślnie przez Radę dekretu o bibliotekach i zbiorach bibliotecznych, przewodniczący wiceprezydent tow. Szwalbe oświadczył, że w ten sposób Rada nawiązała do tradycji opieki nad oświatą, której wyrazem była Komisja Edukacyjna — pierwsze Ministerstwo Oświaty w Europie.

Izba zatwierdziła poza tym dekret o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych, w okresie powojennym (ref. pos. Klimaszewski) oraz dekret o Państwowym Instytucie Wydawniczym (ref. pos. Dzendzel).

GŁÓWNY URZĄD KONTROLI PRASY

Dłuższa dyskusja wywiązała się przy zatwierdzaniu dekretu o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy. Posłanka Chorążyna (PSL) oświadcza, że dekret jest sprzeczny z obowiązującą konstytucją marcową, po czym przechodzi do szczegółowej analizy dekretu i cytuje szereg skonfiskowanych ustępów z „Gazety Ludowej". Poseł Kubicki (SL) wyraża żal pod adresem cenzury, że zbyt liberalnie traktowała antydemokratyczne wystąpienia prasy PSL-owskiej, jako dziennikarz miał możność stwierdzić, że w tempie pracy dziennikarskiej i ciężkich warunkach technicznych w poszczególnych dziennikach, cenzura nie utrudnia normalnego toku pracy w gazetach.

POSEŁ TOW. OCHAB (PPR)

Poseł tow. Ochab (PPR) odmawia przedstawicielom Polskiego Stronnictwa Ludowego prawa występowania w obronie praw demokratycznych, ze względu na praktykę tego Stronnictwa. Zarówno Manifest Lipcowy, jak i wielokrotne oświadczenia przedstawicieli obozu demokratycznego mówiły jasno, że bronimy praw demokratycznych dla demokratów i antyfaszystów, a nie dla wrogów ludu i wspólników podziemia faszystowskiego. Mówca zarzuca prasie PSL-owskiej nadużywanie wolności słowa.

Na przykładzie roli, jaką w republice weimarskiej odegrała prasa faszystowska i wielkokapitalistyczna, która przyczyniła się do zwycięstwa hitleryzmu, wskazuje mówca, jak groźnym dla demokracji jest formalne traktowanie zagadnienia wolności prasy. Nie można, podkreśla mówca, odrywać zagadnienia kontroli prasy od całokształtu naszego życia. Na kontrolę prasy narzekają ci, którym nie podoba się władza ludowa.

Poseł Kaczocha (SL) podkreśla, że Polskie Stronnictwo Ludowe niesłusznie i nietrafnie ocenia sytuację polityczną w kraju i na świecie i dlatego popełnia błędy, które tylko hamują i opóźniają rozwój naszego kraju. Stronnictwo mówcy popiera wniosek.

POSEŁ TOW. GROSS (PPS)

W imieniu PPS zabiera głos tow. poseł Gross, oświadczając, że PPS będzie głosowało za wnioskiem.

Tekst przemówienia podamy w dniu jutrzejszym.

Poseł Stefański (SD), podkreśla wielkie znaczenie pracy, która powinna w okresie odbudowy odgrywać rolę budującą, a nie destrukcyjną.

Poseł Załęski (PSL) zwraca uwagę, że przedstawicielka PSL, posłanka Chorążyna, nie tyle atakowała sam dekret ile jego wykonanie w praktyce. Zdaniem mówcy, Urząd Kontroli Prasy, pracuje niezgodnie z dekretem. Zgadza się z tym, że dekret mógłby być pożyteczny w dzisiejszym trudnym okresie, ale staje się to niemożliwe, wobec tego, że jest on źle wykonywany.

OŁÓWEK CENZORA WIDZIANY OCZYMA PISARZA

Następny zabiera głos poseł tow. Polewka (PPR), mówiąc: Jako pisarz po raz pierwszy w moim życiu występuję w obronie cenzury (ogólna wesołość na sali). Ja, który za czasów sanacyjnych byłem ofiarą tej cenzury, ja, który doskonale rozumiem, co to wolność słowa, dzisiaj muszę wystąpić w obronie cenzury.

Słyszałem wczoraj przemówienie ob. Załęskiego. Powiedział on pod naszym adresem, że my jesteśmy rewolucjonistami, a oni — ewolucjonistami.

Był rok 1926, Wiejski Uniwersytet im Orkana w Szycach pod Krakowem, który prowadził sztandar młodzieży „Wiciowej" w którym ja miałem zaszczyt pracować obok Ignacego Solarza. Podówczas ta młodzież była rewolucyjna, ta młodzież była wyklinana z ambon. Podówczas była to lewica, walcząca o wolność słowa. Dlaczego w tej chwili kolega Załęski, który ma z tym ruchem tak dużo do czynienia, dziś musi upominać się o wolność słowa? Stało się tak dlatego, że nastąpiła ewolucja — ale wsteczna.

My dzisiaj słowa musimy bronić inaczej, niż broniliśmy go w normalnych czasach. Dzisiaj myślimy, co jest lepiej: czy, ażeby ten czerwony ołówek przekreślił parę nieodpowiedzialnych zdań, czy też ażeby za tymi paroma zdaniami poszły kałuże krwi. Przecież obywatele, to co się pisze, jest czytane między wierszami, przecież każda wasza opozycyjna strona jest tam tłumaczona, jako komenda do strzelania. Tak te rzeczy w terenie wyglądają.

My chcemy wolności słowa. Może nikt tak nie pragnie wolności słowa, jak my, literaci, ale przede wszystkim chcielibyśmy, jak największej wolności dla słowa odpowiedzialnego za przyszłe losy demokracji polskiej.

Ja bym chciał, ażeby i ci, którzy są z PSL, którzy uważają się za prawdziwych, szczerych demokratów — a ja niektórych z nich także za takich uważam, zrozumieli, że w tej chwili, kiedy my walczymy o to, ażeby demokracja mogła żyć, to nie znaczy, że walczymy o PPS, PPR, SL, ale o to, ażeby w spokoju chłop polski orał, ażeby dzieci jego miały co jeść, a robotnik mógł pracować, ażeby szary człowiek miał chleb powszedni. O to nam chodzi. I dlatego, jako pisarz polski, patrzę na ołówek cenzora inaczej, patrzę jako na ten instrument, który przekreśla o wiele groźniejsze od siebie instrumenty, które zaczynają się od karabinów, a kończą się na czołgach i armatach".

Wyjaśnienie tow. Premiera Osóbki-Morawskiego

Po przemówieniach zabrał głos Premier tow. Osóbka - Morawski, celem udzielenia wyjaśnień.

MOGĄ SIĘ ZDARZAĆ OMYŁKI

„Chciałbym wyjaśnić — mówił tow. Premier — że w naszym aparacie Kontroli Prasy mogą się zdarzać pomyłki. Jeżeli zważymy, że nasza prasa jest bardzo rozbudowana, że mamy setki dzienników, tygodników i innych czasopism, że mamy stosunkowo skromną armię pracowników Kontroli Prasy, zresztą młodą armię, która też nie jest doskonale wykształconą, to mogą się zdarzyć wypadki nie tylko zbyt przezornego skreślenia, ale i — jak tu słusznie podnoszono — również takie artykuły i notatki, które w interesie i zgodnie z dekretem powinny być ocenzurowane. Jabym się podjął dostarczyć niemało takich przykładów, że właśnie cenzor przepuścił notatki i artykuły, które nie powinny być, zgodnie z dekretem, puszczone i to należy zapisać jedynie na kartę bardzo trudnej pracy cenzora, bardzo skromnego budżetu tego aparatu, a nie na jakieś tendencje, któreby panowały w Biurze Kontroli Prasy.

NIE STWARZAĆ ATMOSFERY NEGACJI

Wydaje mi się, że gdyby przedstawiciele PSL, zamiast negować ten urząd, który jest potrzebny, zwracali się do nas z odwołaniami w sprawach które uważają, że są słuszne, to by poskutkowało to więcej, aniżeli wytwarzanie atmosfery negacji. Jeżeli chodzi o wypadki, które wydają się horendalne, że czasem skreśla się to, co powiedział minister, to muszę powiedzieć, że nie dotyczy to takich mów, które zostały z pewnym przemyśleniem i z celem podania do druku wygłoszone, zdarzają się jednak i takie przemówienia ministrów, które na zebraniach partyjnych, w lokalu zamkniętym, wypowiadane są bardzo swobodnie i na pewno, gdyby takie przemówienie ministra, bez jego autoryzacji i bez poprawek, zostało ogłoszone, to sam nie byłby zadowolony. Nie zawsze to, co się mówi w lokalu partyjnym, zamkniętym, w formie nie przeznaczonej na eksport, powinno się drukować i ja sam cenzuruję swoje własne przemówienia w ten sposób improwizowane, bo przemówienie ministra studiuje się zagranicą czy w prasie. Nie jest to więc jakieś przekroczenie ,tylko raczej wyszlifowanie treści przemówienia.

PRZEMÓWIENIA POSŁÓW NIE MOGĄ BYĆ CENZUROWANE

Chcę tu powiedzieć, że w stosunku do cenzury, która ocenzurowała przemówienia posłów, wyciągnę należyte konsekwencje dlatego, że przemówienia posłów nie mogą być cenzurowane (oklaski).

Jeżeli chodzi o przemówienie posła, jeżeli czasem posłowi na tej sali może się wymknąć jakieś niewłaściwe słowo, któreby po wydrukowaniu nie przysporzyło sławy ani temu posłowi, ani sprawie, której chcemy służyć, to w tym wypadku tylko jedynie Prezydent Krajowej Rady Narodowej ma prawo, w porozumieniu z tym posłem to zrobić.

Na zakończenie chcę stwierdzić, że lepszą przysługę właśnie sprawie wolności prasy oddaliby posłowie PSL, gdyby do samej instytucji odnieśli się, jako słusznej, pozytywnie, a takie, czy inne pomyłki, które się zdarzają staraliby się na innej drodze korygować i wtedy pójdziemy im na spotkanie. Apeluję do posłów PSL, ażeby w imię właściwej sprawy głosowali za dekretem i ażeby starali się omyłki, które się zdarzają, prostować na innej drodze. Ja im przyjdę wtedy z pomocą (oklaski).

Po przemówieniu Premiera — ponieważ nikt głosu nie żąda — Izba przystępuje do głosowania w sprawie dekretu.

Dekret zostaje zatwierdzony większością głosów.

„Jeszcze Polska nie zginęła"

odśpiewaniem hymnu narodowego zakończyły się prace KRN

Po przemówieniu tow. Premiera (patrz str. 4) zabiera głos poseł Fedecki w sprawie konieczności zmiany niektórych przepisów ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec. Ustawa zostaje przyjęta większością głosów.

Następnie, poseł Cudny referuje sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej o dekretach Rządu z dnia 20 kwietnia 1946 r. o dodatku przejściowym do zaopatrzenia b. skazańców politycznych. Mówca wnosi o zatwierdzenie dekretu i opracowanie przez Rząd nowej tabeli dodatku dla b. skazańców politycznych. Ustawa zostaje przyjęta jednogłośnie.

Tenże poseł referuje sprawozdanie Komisji o dekrecie Rządu, o zmianie ustawy z 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych. Ustawa zostaje przyjętat.

Poseł Dominko referuje sprawozdanie Komisji Spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu o dekrecie Rządu o reglamentowanym zaopatrzeniu ludności w przedmioty powszedniego użytku.

Poseł Mucha referuje dekret o szczególnym sposobie uiszczania należności z tytułu dodatkowej subskrypcji PPOK.

Izba jednogłośnie dekret przyjmuje.

Następnie poseł Mucha referuje sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej o dekrecie Rządu o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych. Referent wnosi o zatwierdzenie dekretu ogłoszonego w dzienniku Ustaw Nr. 22. Dekret zostaje jednogłośnie przyjęty.

Poseł Grubecki przystępuje do sprawozdania Komisji Skarbowo-Budżetowej o dekretach, o uposażeniach funkcjonariuszów państwowych, o zmianie Rozporządzenia, o uposażeniu sędziów oraz prokuratorów, o zmianie dekretu o podatku od wynagrodzeń, wnosząc o zatwierdzenie. Izba jednogłośnie przyjmuje.

Poseł Piotrowski referuje o dekrecie Rządu Jedności Narodowej o podziale zysku i pokrywaniu strat w przedsiębiorstwach państwowych. Izba zatwierdza dekret.

Przewodniczący oświadcza, że jest jeszcze szereg krótkich sprawozdań. Wobec tego, iż nikt głosu nie żąda, uważa sprawozdania za złożone i proponuje przystąpienie do głosowania.

Izba zatwierdza szereg Dekretów, m. in. Dekret Rządu o dodatku przejściowym do zaopatrzenia weteranów powstań narodowych. W tym miejscu przewodniczący udziela głosu posłowi Grubeckiemu jako sprawozdawcy.

Następnie Izba zatwierdza Dekrety o poborze rekruta, o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Przewodniczący stwierdza, że w ten sposób KRN dała wyraz swej trosce o wojsko, uchwalając jednogłośnie Ustawę o poborze rekruta. (oklaski).

Z kolei Izba zatwierdza Dekrety o dodatku do uposażeń wojskowych„ biorących udział w zwalczaniu przestępstw przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu; o zniesieniu cenzury korespondencji skierowanej do jednostek wojskowych i z jednostek wojskowych i szereg innych dekretów.

W sprawie dekretu o zwalczaniu chorób wenerycznych zabiera głos posłanka Lewińska. W imieniu Komisji posłanka wnosi: 1) KRN zatwierdza dekret, 2) KRN wzywa Rząd do znowelizowania w najkrótszym czasie tego dekretu.

Z kolei zostają uchwalone: dekret o przekazaniu Ministrowi Przemysłu uprawnień Ministra Przemysłu i Handlu z zakresu administracji górniczej; dekret o straży Leśnej.

Wreszcie zabiera głos poseł tow. Szuldenfrei dla zreferowania 15 dekretów imieniem Komisji Prawniczej i Regulaminowej. Przewodniczący proponuje głosowanie łączne. Przy braku sprzeciwu dekrety zostają przyjęte jednogłośnie. Przewodniczący uważa, że rezolucje zawarte w sprawozdaniu o dalszym przedłużeniu moratorium lokalowego dla spółdzielni, również zostały przegłosowane.

ZESPOLENIE URZĘDÓW ZIEMSKICH

Imieniem Komisji Prawniczo-regulaminowej pos. tow. Szuldenfrei wnosi o zatwierdzenie dekretu z 12 sierpnia 1946 o zespoleniu Urzędów Ziemskich z władzami Administracji Ogólnej. Na komisji spotkał się ten dekret ze sprzeciwem mniejszości, mianowicie klubu PSL. Mówca wyłuszcza motywy, dlaczego większość komisji wypowiedziała się za zatwierdzeniem.

W imieniu mniejszości Komisji zabiera głos poseł **Nadobnik** (PSL), wyłuszczając powody, jakie jego zdaniem, usprawiedliwiają utrzymanie urzędów wydzielonych. Z wyłuszczonych w dłuższym wywodzie względów — nie negując słuszności samej zasady zespolenia urzędów ziemskich z władzami administracyjnymi w przyszłości, przedstawiciel mniejszości komisji wypowiada się przeciwko zatwierdzeniu omawianego dekretu.

W tejże sprawie zabiera głos poseł tow. **Mamrot** (PPS). Chcemy, aby urzędy ziemskie, oczyszczone z elementów reakcji wreszcie wzięły się do racjonalnej roboty — oświadcza mówca. Mniej etatów, a więcej pracy. Tylko zespolenie urzędów ziemskich, zgodnie z zatwierdzonym dekretem da gwarancję, że nie słowa, ale czyny świadczyć będą o reformie rolnej. Chłop dostał ziemię, dostanie i prawo do tej ziemi.

Izba dekret zatwierdza. Przewodniczący zarządza przerwę obiadową do godziny 17-ej.

NAGŁY WNIOSEK PSL

Obrady popołudniowe rozpoczęły się od zgłoszenia przez PSL wniosku nagłego o powołanie Komisji Poselskiej, w składzie 12 osób po dwóch z każdego klubu poselskiego. Zadaniem tej komisji miałoby być zbadanie stosunków panujących na terenach woj. rzeszowskiego i woj. lubelskiego, zaproponowanie środków dla zwalczania grasujących band, zapewnienie bezpieczeństwa osobistego i majątku miejscowej ludności oraz stworzenie planu zagospodarowania opuszczonych lub zniszczonych terenów. Nagłość wniosku uzasadniał poseł **Burdzy.**

ODPOWIEDŹ MIN. RADKIEWICZA

Na trybunę wstępuje minister **Radkiewicz,** oświadczając, że nie widzi potrzeby powołania takiej komisji. Organy bezpieczeństwa prowadzą intensywną i uwieńczoną powodzeniem walkę z bandami ukraińskich faszystów z UPA. Sytuacja w tej chwili jest niewątpliwie lepsza, niż 4 — 5 miesięcy temu, kiedy repatriacja nie była jeszcze zakończona, choć nie jest jeszcze zadawalająca. Minister zwraca uwagę, że sens polityczny wniosku klubu poselskiego PSL ma specjalny posmak. Powstaje pytanie, dlaczego PSL stawia ten wniosek i ogranicza zagadnienie bezpieczeństwa tylko do terenu rzeszowskiego i pewnych powiatów lubelskiego. PSL chodzi więc tylko o sprawę band ukraińskich, ale dla obozu demokracji jednakowe znaczenie ma oczyszczenie terenu z band wszelkiej reakcji, niezależnie od tego, czy chodzi tu o faszystów ukraińskich, czy polskich.

W głosowaniu Izba opowiedziała się przeciwko nagłości wniosku i sprawa przekazana została Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego.

Na interpelację PSL odpowiada następnie Dyrektor Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa **Chmielewski.** Po nim zaś udziela wyjaśnień w sprawie zabójstwa ś. p. Ścibiorka minister **Radkiewicz** (przemówienie to podajemy osobno).

Następnie prosi o głos poseł **Bańczyk** (PSL), lecz wstąpiwszy na trybunę twierdzi, że nie może złożyć swego oświadczenia na plenum wobec gości i wobec prasy. Prosi zatym o wyłonienie specjalnej komisji, w której powie to, co mu jest wiadome w tej sprawie.

Prezydent **Bierut** przypomina złożone przed chwilą oświadczenie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, iż sprawa będzie rozpatrywana przez Sąd Rzeczypospolitej.

Następnie dyrektor Biura Prezydialnego Rady Ministrów **Żuniak** odpowiada na interpelację Str. Demokratycznego w sprawie rozdziału funduszów między instytuty naukowe i na inne interpelacje.

Na trybunę wchodzi minister **Radkiewicz,** który oświadcza, że względy techniczne nie pozwalają na udzielenie w tej chwili odpowiedzi na wszystkie pozostałe interpelacje, które były zgłoszone. W związku z oświadczeniem posła Bańczyka min. Radkiewicz wyraża zdziwienie, że jeżeli poseł Bańczyk ma coś do powiedzenia w związku z morderstwem ś. p. Ścibiorka — nie udzielił swoich wiadomości dotychczas odpowiednim organom. Minister Radkiewicz zapowiada, że poprosi aby poseł Bańczyk złożył właściwe wyjaśnienia przed powołanymi do tego organami. (Oklaski).

Dyrektor Biura Prezydialnego KRN dr. **Walawski** odpowiada z kolei na interpelację PSL w sprawie zjazdu Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz w sprawie wykonywania ustawy o radach narodowych.

Posłowie PSL zgłaszają szereg wniosków o otwarcie rozpraw nad poszczególnymi interpelacjami, Izba odrzuca te wnioski.

Poseł **Mazur** (PSL) składa oświadczenie osobiste, w którym przedstawia swą dotychczasową działalność polityczną.

Prezydent Bierut oświadcza, że otrzymał sprawozdanie Komisji Dyscyplinarnej Prezydium KRN w sprawie zachowania się posła Wójcika na Komisji dla opracowania Ordynacji Wyborczej. Na podstawie tego sprawozdania prezydent Bierut udziela posłowi Wójcikowi publicznej nagany za używanie obelżywych zwrotów pod adresem Rządu i społeczeństwa oraz Komisji.

Porządek dzienny sesji jest wyczerpany. Głos zabiera prezydent KRN ob. Bolesław Bierut (przemówienie to podajemy na str. 1).

Krajowa Rada Narodowa wysłuchała przemówienia Prezydenta, zamykającego XI sesję KRN w największym skupieniu.

Po przemówieniu posłowie urządzili Prezydentowi olbrzymią owację. Ze wszech stron rozlegały się oklaski i okrzyki na cześć Prezydenta i Krajowej Rady Narodowej. Odśpiewaniem Hymnu Narodowego zakończono obrady.

Kto zabił Scibiorka?

Min. Radkiewicz o sprawie zamordowania działacza PSL

W punkcie porządku dziennego, dotyczącym interpelacji poselskich, zabrał głos min. Bezpieczeństwa Radkiewicz, który, odpowiadając na interpelację PSL w sprawie zamordowania Bolesława Ścibiorka, oświadczył:

Dnia 5 grudnia ub. roku zamordowany został w Łodzi we własnym mieszkaniu Sekretarz Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, Sekretarz „Wici", Poseł do Krajowej Rady Narodowej — ś. p. Bolesław Ścibiorek. Zbrodnia ta poruszyła wówczas cały kraj. Wszystkie organizacje demokratyczne napiętnowały sprawców ohydnego mordu jako wrogów Demokracji, jako wrogów ludu polskiego.

Doceniając polityczny charakter mordu, oświadczyłem wówczas, że sprawców morderstwa należy szukać w reakcyjnym podziemiu, ponieważ tego rodzaju prowokacje są dokonywane celem siania zamętu w obozie demokratycznym.

Polskie Stronnictwo Ludowe zajęło wówczas odmienne stanowisko i poprowadziło w całym kraju intensywną kampanię imputowania władzom bezpieczeństwa udziału w morderstwach działaczy PSL, albo wręcz dokonywania takich morderstw. Uruchomiony został szeroki aparat propagandy szeptanej, preparowano w tym duchu interpelacje, w partyjnych komunikatach wciąż wracano do oskarżania władz bezpieczeństwa o dokonanie mordu na osobie Ścibiorka. Należy podkreślić, że WIN-owskie podziemie reakcyjne równolegle rozwinęło identyczną kampanię. Echa tej akcji rozległy się nawet w parlamencie angielskim, w którym minister Bevin złożył oświadczenie niedwuznacznie obciążające władze bezpieczeństwa odpowiedzialnością za mord na osobie Ścibiorka. W sukurs kampanii PSL-owskiej przyszedł również minister amerykański p. Byrnes, który w lutym r. b. oświadczył, że:

„Ostatnie raporty wskazują na to, że w Polsce dokonano szeregu morderstw, których ofiarą padali również wybitni członkowie partii politycznych... jest pożałowania godne, że polskie władze bezpieczeństwa wydają się być w to zamieszane".

W sierpniu r. b. Polskie Stronnictwo Ludowe zgłosiło specjalną interpelację w sprawie morderstwa Bolesława Ścibiorka, w której autorzy całkiem niedwuznacznie poddają w wątpliwość dobrą wolę władz bezpieczeństwa i starają się wytworzyć opinię, jakoby władzom bezpieczeństwa nie zależało na wykryciu zbrodniarzy.

W całej akcji PSL wokół zbrodni zamordowania posła Ścibiorka uderza wyraźna tendencja odwrócenia uwagi od środowiska reakcyjnego i próba skierowania podejrzeń w kierunku obozu demokratycznego, albo wręcz w kierunku władz bezpieczeństwa.

Dzisiaj mogę zakomunikować Wysokiej Izbie, że sprawcy haniebnego mordu, popełnionego na osobie posła Bolesława Ścibiorka zostali przez władze bezpieczeństwa wykryci i ujęci. (Oklaski). Wśród aresztowanych znajdują się również bezpośredni wykonawcy, a mianowicie Płoński Wiesław i Panek Bolesław. Wszyscy znajdują się w więzieniu i w najbliższych dniach staną przed sądem Rzeczypospolitej. Przed sądem stanie też urzędniczka jednej z placówek dyplomatycznych w Warszawie, również obciążona w tej sprawie.

Nie przesądzając przebiegu rozprawy sądowej, mogę już teraz stwierdzić, że mordercy wywodzą się z podziemia reakcyjnego, a mianowicie z jednej z grup dywersyjnych WIN-u i dokonali zbrodni na rozkaz tej organizacji.

Oto co zeznaje Wiesław Płoński — jeden z morderców:

„Dzień czy dwa przed dokonaniem zabójstwa Ścibiorka przyszedł Grom do mnie do mieszkania mojej żony i powiedział, żebym zgłosił się na przedmieście Jeżowa, gdyż ma odbyć się spotkanie z komendantem. Udałem się na spotkanie z komendantem, gdzie również byli Lord i Panek Bolesław. Na spotkaniu tym Komendant podkreślił fakt, że Ścibiorek wstąpił do PSL i rozpoczął z Mikołajczykiem współpracę tylko w tym celu, żeby im szkodzić i prowadzić rozłam w PSL, Komendant powiedział, że nadszedł czas najwyższy, żeby skończyć ze Ścibiorkiem, zastrzelić go, a samym udać się zagranicę.

Drugi wykonawca mordu Bolesław Panek zeznaje:

„Gdy weszliśmy do mieszkania posła Ścibiorka, zapytał on nas: „Panowie co ode mnie chcecie. Ja jestem teraz w PSL, jestem posłem do KRN. Ja odpowiedziałem mu: „Wiemy, że jesteś w PSL, ale jesteś tam zdrajcą".

Oto tło, okoliczności i sprawcy mordu na pośle Ścibiorku. Wiemy już teraz niezbicie, komu miała przysłużyć się ta zbrodnia i kogo miała osłaniać.

A tym w kraju i zagranicą, którzy słuchają swoich informatorów i za ich podszeptem skłonni są oskarżać nas, mogę oświadczyć, że nieraz jeszcze wypadnie im znaleźć się w kłopotliwym położeniu.

Oszczercza kampania wymierzona przeciwko obozowi demokratycznemu została przygwożdżona. Sąd publiczny nad mordercami ś. p. Ścibiorka będzie również sądem nad tymi oszczercami. (Długotrwałe oklaski).

Przemówienie posła Arczyńskiego w dyskusji nad ordynacją wyborczą

Stronnictwo Demokratyczne

wobec wyborów i zadań chwili

W dyskusji niedzielnej nad ordynacją wyborczą zabrał m. in. głos poseł Arczyński, deklarując w imieniu Stronnictwa Demokratycznego co następuje:

Poseł ob. Arczyński: (Witany oklaskami) Wysoka Izbo! Aktem uchwalenia nowej demokratycznej ordynacji wyborczej zamyka się do pewnego stopnia pierwszy powojenny etap w naszym życiu, a zarazem wielki i historyczny okres zwycięstwa demokracji w Polsce, która w warunkach nieprawdopodobnie trudnych założyła fundamenty pod przyszłą szczęśliwszą Polskę.

Okres ten dzięki śmiałym i zdecydowanym posunięciom przywódców polskiej demokracji, którzy na długo przed wyzwoleniem kraju rzucili hasło walki o wolność i przebudowę, którzy następnie umieli te hasła realizować, dał Polsce wiekopomne reformy, szerokim rzeszom świata pracy zdobycze i stworzył warunki do zabezpieczenia tych zdobyczy w taki sposób, że już żadna siła nie zdoła ich wydrzeć z rąk ludu.

Mamy uchwalić ordynację wyborczą, mamy iść do wyborów.

DĄŻYMY DO JEDNOŚCI

Ale wielkie rozczarowanie spotka tych wszystkich, którzy wespół z międzynarodową filogermańską kliką liczyli i może nadal jeszcze liczą, że ordynacja wyborcza i karta głosowania, to złoty klucz do Polski sprzed września, czy czarna magia legalności, przy której obalą oni w Polsce ustrój demokratyczny.

Nie po to świat płonął, i w oparach krwi zmagał się na śmierć i życie z oszalałym faszyzmem, by gdziekolwiek na kuli ziemskiej miało się ostać jego panowanie. Nie po to Polska wiła się w konwulsjach okupacji, ażeby w tej właśnie części Europy powstały nowe Eldorado faszyzmu, endecji lub sanacyjnej tyranii. (Oklaski).

Świat pracy nie chce, aby znów powtórzył się rok 1918 i efemeryda rządu lubelskiego, po którym zapanowała władza endecko-ozonowa.

Demokracja idzie wciąż naprzód zwycięskim marszem i twardym krokiem, nie tupiąc wprawdzie jak faszyści, ale za to pewna, że teraz, a nie za grobem jest zwycięstwo, jej nieśmiertelnej idei. Więc niechaj marzyciele o churchillowskich wyborach rozumieją, że demokracja polska nie ma zamiaru popełniać zbiorowego samobójstwa, że przeciwnie w marszu do ostatecznego zwycięstwa zabezpieczy się przed wszelką dywersją, czy zamachami. Bo tylko w pustyni na popasach karawany można sobie w namiotach opowiadać, że w Polsce nie ma już faszyzmu, że zapanowała sielanka demokratyczna. W pustyni łatwo o fatamorganę, ale o wiele trudniej o nią w naszej rzeczywistości, gdzie klimat nie przyjmuje ułudnych obrazów, obrazów tryumfującej demokracji, zabezpieczonej przez Churchilla i Byrnesa.

W sposób więc określony ordynacją wyborczą, zgodny z uchwałami wielkich mocarstw i najwyższym interesem Państwa — odbieramy prawo decydowania o losach narodu polskiego elementom odszczepieńczym różnego rodzaju Volksdeutschom i zdrajcom faszystom i bandytom i to jest zgodne nie tylko z umowami międzynarodowymi, ale przede wszystkim z najprostszymi zasadami moralności narodowej. (Oklaski).

NIE BĘDZIEMY ELDORADEM FASZYZMU

Ale oprócz ordynacji wyborczej przed nami stoją i inne problemy. Wielokrotnie — wespół z innymi partiami demokratycznymi — dawaliśmy i dajemy wciąż dowody szczerych dążeń, ażeby ten pierwszy w odzyskanej ojczyźnie suwerenny Sejm Ustawodawczy został powołany w dostojności i powadze oraz w jedności całego narodu, ażeby ten doniosły akt narodowy nie odbywał się przy akompaniamencie walk przedwyborczych, rozdarcia i skłócenia narodu.

Dała temu dobitnie wyraz deklaracja polityczna Stronnictwa Demokratycznego, którą na innym miejscu zacytowaliśmy.

Choć mamy do tego wiele powodów, jesteśmy jednak daleccy od wnoszenia w dyskusję akcentów, zadrażniających obecny stan rzeczy, lub pogłębienia tego wszystkiego, co zaszło tu na obecnej sesji od pierwszej niemal chwili. Z tej trybuny, z której mam zaszczyt przemawiać, padło już wiele oskarżeń, składano wiele oświadczeń i dowodów winy partii opozycyjnej. Nie brakło też gorących słów perswazji i apelu, ale wszystko to rozbiło się o mur nieprzejednanej opozycji czy nienawiści do wszystkiego, co stanowi naszą rzeczywistość, jak gdyby PSL miało monopol na miłość Ojczyzny i na tzw. „prawdziwą demokrację".

PSL staje dziś w obronie Konstytucji marcowej. Tak być powinno. Ale któż to przez całą okupację aż do 1945 r. w kraju i na emigracji odrzucał Konstytucję marcową i bronił Konstytucję sanacyjną? (Oklaski). P. Wicepremier Mikołajczyk wie najlepiej, że jego rozmowy moskiewskie rozbiły się właśnie o tę nieszczęsną sanacyjną konstytucję, na której stał on bezwzględnie, odrzucając tę Konstytucję demokratyczną, o którą dziś PSL tak zaciekle walczy. (Oklaski).

Któż to znowu mieni się, być obrońcą Manifestu PKWN? Czy ci, co Manifest ten nazwali zdradą Narodu? (Oklaski)

Napastliwość kilku ostatnich mówców z PSL, którzy zainaugurowali te wystąpienia już w czasie prac komisyjnych, nie oszczędzając powszechnie szanowanych i cenionych ludzi, stojących na najwyższych szczeblach naszej hierarchii państwowej, napastliwość ta, poza słuszną repliką i niesmakiem, pogłębiającym z kolei istniejące rozdźwięki, nic pozytywnego ani konstruktywnego do życia nie wniosła.

JĘZYK POROZUMIENIA

Wychodzimy z założenia, że kto pragnie jedności i zgody, musi się zdobyć na język pojednawczy. Ale jest również rzeczą zrozumiałą i słuszną, że takie postawienie sprawy nie może mieć charakteru jednostronnych oświadczyn, nie może być serenadą pod oknem, które się nigdy nie otworzy.

Nasza deklaracja mówi o tym dostatecznie jasno i dobitnie. Mówi również, że pragniemy jedności, to jest koalicji wszystkich legalnie działających partyj politycznych, ale pragnienia tego nie zamierzamy realizować za wszelką cenę. Jest bowiem cena i granica ustępstw. Ceną jest dobro Rzeczypospolitej, a granicą — zabezpieczenie przyszłego układu sił politycznych w Polsce, w taki sposób, któryby wykluczył możliwość monopartii. (Oklaski).

Istota sprawy leży więc nie w zmianie takiego czy innego artykułu ordynacji wyborczej, w takiej lub innej redakcji odnośnego postanowienia, któraby wedle życzenia opozycji miała stanowić o większych czy mniejszych szansach w zdobyciu klienta wyborczego. Istota zagadnienia leży w płaszczyźnie dogłębnego rozumienia epoki, w jakiej się żyje, poświęcenia ambicji partyjnej dla wspólnej sprawy i zdobycia się na decyzję, któraby w oczach demokracji polskiej, uchodziła jednocześnie za odcięcie się od tego wszystkiego, o co dziś PSL tak głośno się obwinia

IDZIEMY DO BLOKU

A stronnictwo to oskarża się samo. Bo jakże inaczej można nazwać słowa kolegi Załęskiego, który mówi, że wybory są: 1) zalecone przez sprzymierzeńców, 2) zapowiedziane Manifestem PKWN i 3) oczekiwane przez Kraj. Otóż hierarchia, w jakiej ustawia się najwyższy suwerenny interes Narodu i Państwa. (Oklaski).

Do terminu wyborów niewiele już czasu zostało. Wkrótce zamknie się też okres pertraktacyj i wahań i rozpocznie się okres inny.

Jeśli dzisiejsza opozycja wybiera drogę walki wyborczej, staniemy do niej solidarnie wespół z partnerami, należącymi do bloku. Ofiary krwi naszych sióstr i braci, nadludzki wysiłek robotnika, chłopa i inteligenta pracującego, włożony dotąd w odbudowę kraju — właśnie tymi wyborami zabezpieczymy i ostatecznie utrwalimy. (Oklaski).

Wysoka Izbo! Mam zaszczyt oświadczyć w imieniu klubu poselskiego Stronnictwa Demokratycznego, że w imię tych założeń i wytycznych — za projektem ordynacji wyborczej z uwzględnieniem poprawek, zgłoszonych przez Stronnictwo Demokratyczne Klub Posłów Stronnictwa Demokratycznego będzie głosował jednomyślnie i solidarnie. (Oklaski).

Kraj na odbudowę stolicy

ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego wezwał swych członków, aby w niedzielę, dnia 29 b. m. stanęli przy swoich warsztatach pracy, a uzyskany zarobek ofiarowali na uprzątnięcie i odbudowę stolicy.

ZAMOŚĆ

Dnia 22 b. m. delegacja Komitetu Odbudowy Warszawy z Zamościa, przy współudziale przedstawiciela BOS. — Wydziału Architektury Zabytkowej — inż. architekta Zborowskiego Brunona, dokonała wyboru obiektu do odbudwy. Wybór padł na kamienicę przy zbiegu ulicy Świętojańskiej z Placem Zamkowym. Przypuszczalny koszt odbudowy wyniesie około 20.000.000 złotych.

KRAKÓW

Według informacji Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Krakowie — dary w gotówce i materiałach, zebrane na terenie powiatów województwa krakowskiego — wyrażają się sumą 3 481.129 zł.

WOJ. ŚLĄSKO-DĄBROWSKIE

W przeprowadzaniu akcji wrześniowej — przoduje województwo śląsko-dąbrowskie.

Na terenie województwa zorganizowane zostały 22 komitety powiatowe, 6 w miastach wydzielonych, 46 miejskich i 295 gminnych, razem 369 komitetów.

Przeprowadzone we wrześniu zbiórki uliczne dały wynik wyrażający się sumą 861.315 złotych.

BYDGOSZCZ

Wczoraj odbyło się w Bydgoszczy posiedzenie Komitetu Odbudowy m. Warszawy. Tabela norm i ramy, określające wysokość darów poszczególnych grup społecznych, przewidują, iż powiat bydgoski zbierze na odbudowę Warszawy 2 miliony złotych.

— o —

Odbudowa Starachowic

Państwowe Zakłady Odlewnicze w Starachowicach, które przed wojną należały do rzędu najbardziej nowoczesnych przedsiębiorstw odbudowują się w szybkim tempie. Zatrudniają już ponad 2200 pracowników.

Ostatnio uruchomiony został wielki piec do wytapiania rudy żelaznej, co przyczyni się w dużej mierze do zaspokojenia zapotrzebowania na surówkę ze strony Państwowego Przemysłu Odlewniczego. W związku z uruchomieniem wielkiego pieca stan zatrudnienia w Zakładach wzrośnie w najbliższym czasie o dalsze 500 osób.

Warszawa—Twoja Stolica

Wystawa w Krakowie

Staraniem Krakowskiego Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Stolicy otwarta zostanie w salach Kolegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego wystawa p. t. „Warszawa — Twoja Stolica“. Wystawa przedstawiać będzie cały szereg zdjęć Warszawy od r. 1939 oraz ogrom zniszczeń dokonanych w czasie i po Powstaniu Warszawskim.

Z okazji „Dni Torunia“ specjalny datownik

Z okazji obchodu „Dni Torunia“ został wydany specjalny datownik okolicznościowy z napisem „Dni Torunia 21—29.9.1946 r.“, którym Urząd Pocztowy Toruń I stempluje w czasie od 21 do 29 września b. r. wszystkie przesyłki listowe, nadane na terenie miasta Torunia.

Chłopi sandomierscy pod sztandarem PPS

W Gminnym Komitecie PPS w Jurkowicach odbyło się uroczyste odsłonięcie Sztandaru przy udziale partyjnych władz powiatowych, oraz licznie zaproszonych gości.

Jest to pierwszy sztandar na terenie powiatu, ufundowany przez byłych fornali, którzy w zrozumieniu roli i znaczenia Polskiej Partii Socjalistycznej dla ludności wiejskiej, gromadnie zasilili szeregi PPS.

Stare tradycje ludności wiejskiej na terenie sandomierskim, tradycje szukania oparcia i jasnej przyszłości w PPS, nie znikły. Mówcy podkreślali w swych przemówieniach swe zaufanie do Partii, która w ciągu pięćdziesięciu czterech lat swej walki o prawa ludu pracującego, nigdy nie zawiodła wiary tych, którzy stanęli pod Jej Sztandarami.

330 lekarzy

potrzebuje Ubezpieczalnia Społeczna

Wraz z rozrostem Ubezpieczalni Społecznych, które wracają do norm przedwojennych pod względem liczebności członków — ujawnia się coraz wyraźniej brak lekarzy na prowincji. Powstają poważne trudności w pełnym wszechstronnym wypełnianiu zadań przez Ubezpieczalnię. W tej chwili wakuje 330 miejsc dla lekarzy różnych specjalności, przeważnie w miastach prowincjonalnych, gdzie pracowici, sumienni lekarze mają duże możliwości zarobkowe

Nowinki gospodarczo-przemysłowe

WZROST PRODUKCJI CYNKU

Produkcja przemysłu cynkowego przedstawia się następująco:

Rudy cynkowe 23.650 ton i 56.132 tony (plus 141,6 proc.), koncentraty cynku — 7.277 ton i 9.859 ton (plus 35,5 proc.), kwas siarkowy — 6.795 ton i 9.143 tony (plus 34,6 proc.), cynk — 3.489 ton i 5.295 ton (plus 51,8 proc.), blacha cynkowa — 1.177 ton i 2.518 ton (plus 114 proc.), ołów — 508 ton i 708 ton (plus 40 proc.).

17.200 MB. MOSTÓW KOLEJOWYCH

Sumaryczna długość mostów odbudowanych w roku bieżącym wynosi 17.200 mb Do odbudowania na lata późniejsze pozostaje jeszcze ok. 56.000 mb. Na I okres odbudowy tj. na 3 lata (1946 7 8) przewiduje się wykonanie stałej odbudowy ok. 29.200 mb.

NOWE ŹRÓDŁO ENERGII ELEKTRYCZNEJ

W Jazowsku i Czorsztynie nad Dunajcem zbudowana zostanie zapora wodna o 80 metrach wysokości. Zbiornik, jaki powstanie dzięki zaporze będzie miał pojemność blisko miliarda metrów sześciennych wody. Produkcja energii elektrycznej w Jazowsku wyniesie 240 milionów kilowatgodzin rocznie. Oczywista to będzie dopiero w przyszłości Na razie robimy plany.

500 TON WAPNA DZIENNIE

Fabryka wapna i cementu w Piechecinie koło Inowrocławia wypala 500 ton wapna dziennie. W fabryce czynne są 3 piece.

KOMISARZE RZĄDOWI DLA GIEŁD TOWAROWYCH

Wobec wznowienia działalności giełd towarowych dawne rady giełdowe, które od czasu wybuchu wojny właściwie nie wykonywały żadnych czynności, zostają obecnie rozwiązane na mocy zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z 9 bm.

Do sprawowania czynności rad giełdowych, do chwili ich ukonstytuowania wyznaczeni zostaną dla każdej giełdy oddzielnie komisarze rządowi, mianowani przez Ministra Aprowizacji i Handlu.

Podziękowanie RTPD

za wycieczkę dzieci do Jugosławii

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci składa wyrazy gorącego podziękowania za pomoc przy wymiennej wycieczce dzieci polskich i jugosłowiańskich. tow. premierowi Osóbce-Morawskiemu, ob Osmólskiemu dyrektorowi z Prezydium Rady Ministrów, ob naczelnikowi Galinowskiemu z Banku Narodowego, ob. naczelnikowi Czekańskiej Marcie z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ob Seranovicowi i dr. Kusovacowi z Ambasady Jugosłowiańskiej i ob. J. Smejkalowi z Poselstwa Czechosłowackiego.

Szczególnie serdeczne podziękowanie za prawdziwie obywatelskie załatwienie nagłych i nieprzewidzianych spraw związanych z wycieczką wyraża RTPD: ob. dyrektorowi gabinetu ministra komunikacji — J. Grotkowskiej, ob. kierownikowi Sadkowskiemu Czesławowi z Ministerstwa Komunikacji, ob. dyżurnemu ruchu Dw. Głównego — Zygmuntowi Sarneckiemu, ob. Szubertowi Edmundowi — dyrektorowi z SPB, kierownikowi PUR w Zebrzydowicach oraz Oddziałowi PCK w Bratysławie.

Na Pomnik Powstańca

Lokatorzy domu przy ul. Brzeska Nr. 5 wpłacili na Pomnik Powstańca zł. 1.535.

SPORT

Doskonała organizacja, dobre wyniki

W pierwszym dniu lekkoatletycznych mistrzostw Armii

Jak podawaliśmy wczoraj — na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, toczą się boje o drużynowe i indywidualne mistrzostwa Wojska Polskiego w lekkoatletyce.

Zawody cieszą się wielkim zainteresowaniem publiczności, i są przykładem dobrze zorganizowanej imprezy — co przy imponującej ilości 2.800 uczestników jest naprawdę sukcesem.

WYNIKI PIERWSZEGO DNIA

Gimnastyka drużynowa: 1) Techniczna Szkoła Lotnicza 318.5 p., 2) Lotnictwo — 316,6 p., 3) Ofic. Szkoła Artylerii 306.9 p.

Gimnastyka indywidualna: 1) chor. Bezukladenko — 36,8 p., 2) chor. Gniezdilow, 3) kpt. Chwastow.

Piłka nożna: DOW VIII — Lotnictwo 3:0, DOW II — KBW 1:0, DOW I — DOW IV 3:2, DOW III — Marynarka 1:2.

W przedbiegach na 100 m najlepsze czasy osiągnęli: Oledzki (Lotnictwo) — 11,6 sek., Barecki (DOW I) — 11,6 sek., Zawielak (DOW VI) — 11,7 sek. Skok w dal: 1) Starybrat (KBW) — 6.01 m, 2) Kujawski (DOW VI) — 5.96 m, 3) Barecki (DOW I) — 5.94 m. Kula: 1) Leitgeber (Marynarka) — 12.34 m, 2) Roszak (DOW II) — 11.93 m, 3) Twardowski (Marynarka) — 11.90 m. Sztafeta 4×100: 1) Marynarka — 47,0, 2) Dow. VI — 47.4. 3) KBW — 47.5. Bieg 1.500 m: 1) Ostolski (DOW VI) — 4 m. 24,4 sek.

Nadto odbywają się spotkania w koszykówce, zawody szermiercze i walki o mistrzostwo drużynowe Armii w boksie.

Czwórmecz miast o puchar im. Kałuży

Kraków — Poznań 3:1 (2:0)

Rozegrane w niedzielę w Krakowie rewanżowe spotkanie pomiędzy powyższymi reprezentacjami, przyniosło zasłużone zwycięstwo drużynie krakowskiej, w której wyróżniło się trio obronne — Jurowicz, Barwiński i Flanek oraz Rożankowski i Gracz w napadzie. Bramki dla Krakowa zdobyli Gracz z karnego i Rożankowski. Jedyną bramkę dla Poznania zdobył Smulski, wyzyskujący zły wybieg Jurowicza. Trzeba dodać, że Poznań nie wyzyskał rzutu karnego na kilka minut przed końcem gry, podyktowanego za faul na polu karnym.

Sędziował ob. Strzelecki z Rzeszowa. Widzów ponad 10.000.

Bokserzy węgierscy przegrywają w Gdyni

MKS „Gdynia“ — Vasutasok (Budapeszt) 10:6

W hali sportowej w Sopocie — Milicyjny K. S. „Gdynia“, pokonał doskonałą drużynę bokserską — kolejarzy węgierskich — 10:6. Mecz miał przebieg żywy i obfitował w szereg niespodzianek. Sensacją było zwycięstwo młodego Chychły (w. półśrednia) nad wicemistrzem Europy — Szabo. Poza tym z drużyny MKS-u świetnie zaprezentował się Antkiewicz (w. piórkowa), nokautując w 2 rundzie Węgra — Szandra. Publiczności ok. 8.000.

Krzywdzące orzeczenia sędziów

Polska wysunęła się na 2 miejsce

W trzecim dniu turnieju bokserskiego państw słowiańskich w Pradze — kolejność punktacji ogólnej uległa zmianie. Wysunęliśmy się na drugie miejsce. Sytuacja nasza byłaby grubo lepsza, gdyby nie stronnicze orzeczenie sędziów, wybitnie krzywdzące polskich zawodników, wynikające przeważnie z braku kwalifikacji i obycia w ringu.

WYNIKI POLAKÓW

Stasiak (w. musza) wygrywa walkowerem wobec niestawienia się Jugosłowianina. Grzywoczowi (w. kogucia) mimo wyraźnej przewagi — nad Pawłowiczem (J) — sędziowie przyznają remis. Lerzkowski daje się wypunktować przez Stepanowa (w. piórkowa). Przykrą dla nas niespodzianką był nokaut Koziołka w walce z Greinerem (ZSRR). Wybitnie skrzywdzony został Olejnik (w. półciężka), który 2 pierwsze rundy z Jugosłowianinem Dzapizą — miał zdecydowanie wygrane. Występ Szymury był pełnym sukcesem tego doskonałego boksera. Jego przeciwnik Krzala nie istniał na ringu. Niewadził — wygrał przez dyskwalifikację przeciwnika za cios poniżej pasa.

Burzliwa pogoda na Bałtyku

utrudnia rybakom połowy

W sierpniu b. r. zanotowano dalszy spadek połowów bałtyckich. Spadek zaznaczył się szczególnie w obwodzie gdyńskim.

Wpłynęła na to burzliwa pogoda i cofnięcie się ryb na głębię o kilkanaście mil. Nader silne wiatry i sztormy ograniczyły wyprawy rybaków, którzy po większej części stanowią element świeżo wyszkolony, rekrutujący się spośród nowych osadników, nie mających zawodowego doświadczenia i zaprawy do pracy na morzu w czasie dni burzliwych. Połowy utrudnione były szczególnie na łodziach otwartych. Kutry łowiły przeciętnie 10—16 dni, łodzie — 20 dni.

Państwowa Szkoła Ogrodnicza

dla inwalidów w Słupsku

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, czyniąc zadość życzeniom inwalidów wojennych, pragnących się kształcić w dziedzinie sadowniczo-ogrodniczej, jak również z uwagi na brak fachowców w tej dziedzinie oraz liczne ich zapotrzebowanie — otworzyło Państwową Szkołę Ogrodniczą dla inwalidów wojennych w Słupsku.

Szkoła ta posiada działy: 1) ogrodniczy, 2) sadowniczy, 3) pszczelarski, 4) szkółkarski. Nauka jest bezpłatna i trwa 2 lata. Inwalidzi wojenni zaliczeni w poczet uczniów otrzymują bezpłatnie wyżywienie (4 razy dziennie), mieszkanie oraz opiekę lekarską. Dla uczniów i ich rodzin jest przewidziany stały miesięczny zasiłek.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, kandydaci winni jak najszybciej składać podania, ponieważ o przyjęciu do szkoły decydować będzie również kolejność zgłoszeń. Podania o przyjęcie należy kierować bezpośrednio do Dyrekcji Państwowej Szkoły Ogrodniczej w Słupsku.

„Sęp“ postrach Czerniakowa

skazany na 6 lat więzienia

Samozwańczy watażka „Sęp“, szef bandy zorganizowanej w czasie Powstania w dzielnicy Czerniakowskiej, która terroryzowała miejscową ludność dokonywując bezprawnych rekwizycji i rabunków, zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Świadek Duszyńska, żona ppor. „Franka“, na którego powoływał się „Sęp“, że otrzymał od niego meldunek o opuszczeniu oddziału w akcji bojowej przez por. Ledóchowskiego, który został zamordowany przez „Sępa“, zeznała, że mąż jej nigdy nie był zastępcą „Sępa“, a zatem żadnego raportu w tej sprawie nikomu nie składał. Świadek zeznała dalej, że cały czas w akcji była przy mężu, a po odniesieniu rany, pielęgnowała go aż do dnia śmierci w szpitalu.

Po przemówieniach stron, sąd wydał wyrok skazujący „Sępa“ na 6 lat więzienia.

Oskarżał prok. Rother. Obronę wnosił adw. Węgliński. (cz)

Książki o Oświęcimiu

Na półkach księgarskich ukazały się, przedzielone krótkim odstępem czasu, dwie książki o Oświęcimiu: „Z otchłani“ Zofii Kossak-Szczuckiej i „Przeżyłam Oświęcim“ Krystyny Żywulskiej“.*) Ta równoczesność jest znamienna i dla autorek i dla czytelnika. Wydaje się, że musiał minąć okres czasu — niezbyt długi — aby byłe więźniarki nabrały pewnego dystansu wobec własnych przeżyć, aby ich wspomnienia mogły stać się kanwą spokojnej, obiektywnej narracji. Niedyskrecja psychologa pozwoliłaby domyśleć się, że w tej pasji pisarskiej byłych więźniów obozów hitlerowskich ukryte są kompleksy, które właśnie w tej formie znajdują wyładowanie. Człowiek, który wrócił z dna otchłani, człowiek, który przeżył Oświęcim, w powrocie do koszmarnych wspomnień i w zestawieniu ich z pulsującą rzeczywistością znajduje mimo woli radosną afirmację życia. Życie, które przez długie miesiące dosłownie wisiało na włosku, zależne od przypadkowego gestu wszechwładnego SS-mana, od zarazka tyfusu, od terminu przysłanej paczki, życie skazane na zagładę w obozie — odzyskane nie cudem, ale całym szeregiem cudów, dopiero teraz nabiera blasku i powabu. I aby móc wykosztować do końca słodycz wolności i pełnię normalnej egzystencji, trzeba się jeszcze wyzbyć zmory widziadeł. To oczyszczenie niewątpliwie znajduje się w wypowiedzeniu własnych przeżyć, transponowanych w formę powieści czy reportażu.

A czytelnik? Czy będzie uciekał od obrazów, których los zaoszczędził mu osobiście, skazując na nie najbliższych? Czy zechce przeżywać raz jeszcze żałobę i wstrząs utraty? Czy zechce dobrowolnie zstąpić na dno piekła, o którym trudno było sądzić, że może istnieć gdziekolwiek w XX wieku? Czy zechce wystawiać na próbę swą wrażliwość w zetknięciu się ze światem drutów kolczastych, masowego obłędu i stosów palonych ciał ludzkich?

Okazało się, że chłonność czytelnika jest nieograniczona. Wydawaćby się mogło, że pierwsza książka o Oświęcimiu, znana i słusznie uznana książka Szmaglewskiej, zaspokoiła głód sensacyjności, że nasyciła wyobraźnię, przybliżając przeżycia tych, którzy odchodzili i konali w straszliwym osamotnieniu, choć w gromadzie, na taki dystans, jaki może stworzyć pióro utalentowanego pisarza.

Książki o Oświęcimiu — to palące dokumenty hańby ludzkiej. Trzeba je pisać — ażeby, jak mówił Żeromski, dawne rany „nie zabliźniły się błoną podłości“. Trzeba je czytać — ażeby na chwilę nie zapomnieć, że sąsiadujemy z krajem, w którym rodzą się sadyści i degeneraci, którzy swój obłęd podnoszą do godności metody, metody jednolitej i tak precyzyjnej w szczegółach, że tylko przysłowiowa niemiecka systematyczność i sumienność wykonania mogły ją wydać na świat. Te książki o Oświęcimiu będą przypominały — i to jest ich misją — że gdyby wydarzenia dziejowe przybrały inny obrót, to cała Europa zmieniłaby się w jeden wielki obóz za drutami kolczastymi, a Polska — w jedno dymiące krematorium.

Chociaż obie autorki piszą na temat dokładnie ten sam — bo przez obie książki przewijają się nawet te same nazwiska, sposób ujęcia wspomnień jest całkowicie odmienny. Zofia Kossak-Szczucka widzi w tłumie, stłoczonym na Lagerstrasse — gromadę krzyżowców, z których każdy dźwiga swój krzyż. I najważniejszą sprawą jest dźwiganie tego krzyża z godnością, albowiem — zdaniem autorki — ofiara ta nie może pozostać płonną. Nie opuszcza jej żarliwa wiara w sens ludzkiego przeznaczenia i z wiary tej wysnuwa konsekwentną postawę. Jej etyka — etyka chrześcijańska — nie da się niczym wykoszlawić. Wiara jest jej niezłomnym bastionem, z wiary czerpie siłę przetrwania. Książka Kossak-Szczuckiej jest najlepsza w części refleksyjnej, gdy buduje — słuszny czy niesłuszny, komentarz do zjawisk, w których uczestniczy, ani na chwilę nie przestając być s o b ą. W części narracyjnej materiał wydaje się przytłaczać autorkę; jej rzeczywistość powieściowa — co jest znamienne dla jej barwnego, wielopłaszczyznowego obrazowania — musi wysnuwać się z wyobraźni, z tworzywa myśli, kształtujących się po linii z góry powziętego planu. Rzeczywistość obozowa przytłacza ją swoją płynnością obrazów, chaotycznością doznań, i wymyka się spod kontroli perspektywy artystycznej.

Inaczej Krystyna Żywulska: w jej powieści nie ma miejsca na głosy na marginesie wydarzeń. W świecie swych wspomnień porusza się z tą samą swobodą, z jaką zapewne poruszała się w obozie. Jedna z niewielu potrafiła znaleźć wykładnik wspólnych obozowych doznań w postaci wierszy, które układała w Oświęcimiu. Układała, nie pisała, gdyż pisać nie było ani czym, ani na czym. Przechodziły one z ust do ust, jak legenda, jak gadka obozowa nabierały wagi niemniejszej, niż słowa otuchy, czerpane z listów z wolności. Były modlitwą niewierzących.

O Krystynie Żywulskiej jako o poetce obozowej wspomina Kossak-Szczucka. Ale powieść Żywulskiej nie jest poezją. Jest to proza, tchnąca wyjątkowym autentyzmem. Ten autentyzm nasuwa uparcie przekonanie, że książka Żywulskiej to niefałszowany scenariusz filmowy. Obraz Oświęcimia zarysowuje się wyjątkowo plastycznie i zarazem dynamicznie, a brak refleksyjności jest jakby jeszcze jednym podkreśleniem wartości tej książki, która aż się prosi, ażeby zużytkować ją jako film o charakterze dokumentarnym.

mewa

—o—

*) Krystyna Żywulska: „Przeżyłam Oświęcim“ Sp. Wyd. „Wiedza“. Warszawa 1946.

Ofiary wszystkich wyznań
spoczną na cmentarzu na Palmirach

Akcja ekshumacyjna na Palmirach została całkowicie zakończona. Ogólna liczba ekshumowanych zwłok wynosi 1.714.

Obecnie prowadzone są na Palmirach prace przy wykończeniu cmentarza-pomnika oraz mauzoleum-świątyni. Cechą charakterystyczną cmentarza palmirskiego jest to, że pochowano na nim ofiary barbarzyństwa hitlerowskiego bez względu na wyznanie. Leżą tu chrześcijanie różnych obrządków oraz Żydzi. Wszyscy Żydzi, którzy tu zostali pochowani, są ofiarami represji po zamachu Kota.

Ekshumacje ofiar hitleryzmu
w okręgu warszawskim

Zostały zakończone prace przy ekshumacji w lasach Bukowca, koło Jabłonny. Ekshumowanych 35 zwłok pochowano na cmentarzu w Jabłonnie Starej.

Jednocześnie zakończono ekshumację 224 ofiar w Magdalence, gmina Nowo iwiczna (pow. warszawski), sprowadzonych z Pawiaka i zamordowanych 29 maja 1942 r. Zwłoki pochowano na cmentarzu w Magdalence.

W najbliższym czasie projektuje się przeprowadzenie ekshumacji całego pierścienia warszawskiego. Na pierwszy plan po lasach Kabackich pójdą Szwedzkie Wyże koło Burakowa, za Powązkami. Znajduje się tu wspólna mogiła z roku 1943, w której — według relacji ludności okolicznej — ma być pochowane 200 osób. Następnie 5 dużych mogił w Laskach i Wólce Węglowej koło Łomianek, oraz Wydmy Łuże koło Dąbrowy, gdzie znajdują się trzy duże i jedna mała mogiła.

— o —

Samochód—sala operacyjna
na wystawie urządzeń szpitalnych

W ciągu najbliższych tygodni będzie otwarta w Warszawie przy ul. Chocimskiej 5 wystawa edynburskiego szpitala im. Ignacego Paderewskiego. Wystawę urządza Rada Polonii Amerykańskiej.

Będziemy tam mogli obejrzeć interesujące eksponaty z zakresu chirurgii, cały szereg nowoczesnych aparatów roentgenowskich i urządzeń gospodarczych. Prócz tego będą pokazane samochody ambulanse, mieszczące polową salę operacyjną i laboratorium lekarskie.

Rozpoznanie zwłok Tadeusza Frenkla

Według informacji PCK (lista z Pawiaka), znany aktor, Tadeusz Frenkel, syn Mieczysława Frenkla, został rozpoznany we wspólnej mogile w Stefanowie. Zwłoki T. Frenkla — spośród 115-tu innych wyekshumowanych w Stefanowie zwłok — zostały przeniesione na cmentarz w Jazgarzewie (pow. grójecki). Są to ofiary Niemców, więźniowie z Pawiaka sprowadzeni i rozstrzelani w trzech egzekucjach: 6-go stycznia, 2 i 12 lutego 1943 r.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu — Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Spożywczego, Warszawa, ul. Chocimska 14, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę i montaż w fabrykach podległych Ministerstwu Aprowizacji i Handlu znajdujących się na całym terenie Rzeczypospolitej palenisk na miał węglowy, w ilości 153 kompletów rusztów na miał węglowy do kotłów, 27 urządzeń podmuchowych do tychże, oraz 2 rusztów mechanicznych na miał węglowy, według poniższego wyszczególnienia:

Dla kotłów parowych		Ruszty:	Podmuch:
O powierzchni ogrzewalnej od	15 — 20 m²	11 szt.	6 szt.
— „ —	21 — 30 „	36 „	8 „
— „ —	31 — 40 „	24 „	3 „
— „ —	41 — 50 „	11 „	3 „
— „ —	51 — 60 „	5 „	— „
— „ —	61 — 70 „	9 „	2 „
— „ —	71 — 80 „	12 „	1 „
— „ —	81 — 90 „	18 „	— „
— „ —	91 — 100 „	14 „	— „
— „ —	101 — 110 „	5 „	1 „
— „ —	111 — 120 „	2 „	1 „
— „ —	121 — 130 „	2 „	— „
— „ —	141 — 150 „	2 „	2 „
— „ —	151 — 160 „	1 „	— „
	160 „	1 „	— „
	Razem =	153 szt.	26 szt.

Dla kotła parowego o pow. ogrzew. 300 m² 1 ruszt mechaniczny
210 m² 1 — „ —
Razem = 2 szt. rusztów mechanicznych

Liczby powyższe mogą ulec zwyżce.

Oferty mogą być składane bądź na całość, bądź na część zamówienia.

Warunki przetargowe oraz podkładki ofertowe są do przejrzenia i otrzymania w Centralnym Zarządzie Państwowego Przemysłu Spożywczego Warszawa, ul. Chocimska 14. — Wydział Techniczny.

Termin składania ofert do dnia 1 października 1946 r. godz. 12-ta w Centralnym Zarządzie Państwowego Przemysłu Spożywczego Warszawa, ul. Chocimska 14, pokój 26 w zalakowanych kopertach, w których winien znajdować się dowód wpłaty do Kasy Urzędu Skarbowego, wadium w wysokości 2 proc. sumy oferowanej.

Otwarcie kopert nastąpi tegoż dnia o godz. 13-ej, w sali konferencyjnej tegoż Centralnego Zarządu Państwowego Przemysłu Spożywczego. 1867

Kolejowy most średnicowy

Uruchomienie kolejowej linii średnicowej jest w pierwszym rzędzie uzależnione od zbudowania mostu linii średnicowej — na miejsce zburzonego przez Niemców.

Obecnie są w odbudowie filary tego mostu w dostosowaniu do nowej jego szerokości na 4 tory, gdyż jak wiemy, poprzedni był tylko 2-torowy. Projekt konstrukcji mostu jest w trakcie opracowywania, gdyż istnieje szereg różnych koncepcji: praktyczność nie zawsze idzie w parze z urbanistyką.

W zależności od uzgodnienia planów — pierwsze 2 tory będą oddane do dyspozycji jesienią 1948 lub z początkiem 1949 r. (Rs).

Zwiększona ilość autobusów
usprawni komunikację Warszawy

Miejskim Zakładom Komunikacyjnym udało się zakupić szereg części zamiennych do silników remontowanych w Centralnych Warsztatach Samochodowych na Żoliborzu. Pozwoli to uruchomić 10 nowych wozów, które zasilą istniejące dotąd linie. (Rs).

Warszawa czeka
na obiecane autobusy „Somua"

We wczorajszym numerze „Robotnika" podawaliśmy wiadomość, że lada dzień w komunikacji miejskiej ukażą się 4 autobusy 35 osobowe marki „Somua", które wyremontowały Centralne Warsztaty Samochodowe na Żoliborzu.

Okazuje się, że autobusy są już dawno gotowe i mogłyby z powodzeniem pełnić swe funkcje, lecz brakuje im jeszcze bandaży dla dętek, chroniących je przed tarciem we wnętrzu opon.

Do niedawna brakło im opon — teraz wszystko rozbija się o bandaże, a... publiczność się tłoczy i ogonki na przystankach nie maleją. (Rs).

Dzień Warszawy

WPŁATY NA ODBUDOWĘ STOLICY

Wszelkie wpłaty na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy przyjmują:

1) Narodowy Bank Polski (wszystkie oddziały krajowe).
2) P. K. O. Nr. konta 333.
3) Bank Gospodarstwa Spółdzielczego (wszystkie oddziały krajowe).
4) K. K. O. m. st. Warszawy Nr. konta 560.

WYSADZANIE BUNKRA NA PL. ZBAWICIELA

Dziś, na pl. Zbawiciela F-ma „Miner" przystąpi do wysadzania bunkra poniemieckiego. Następne ładunki wybuchowe zostaną założone w sobotę, 28 bm. i w niedzielę — 29 bm. Mieszkańcy najbliższych domów winni zabezpieczyć okna. Przy dalszych obiektach wystarczy tylko okna otworzyć.

W TROLLEYBUSACH TYLKO 33 OSOBY

Z powodu zużycia i braku części wymiennych, trolleybusy nie są w stanie zabierać ponad 33 osoby, która to liczba odpowiada ilości miejsc siedzących. Pasażerowie nie mogą więc mieć żadnych pretensji do konduktora, który stosując się do nakazu, nie wpuszcza pasażerów na miejsca stojące.

ZEBRANIE BIBLIOTEKARZY

Dnia 25 b. m. (środa), o godz. 17-ej w lokalu Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, ul. Koszykowa 26 (I-sze piętro) odbędzie się zebranie członków Koła Warszawskiego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów z następującym porządkiem dziennym: 1) Komunikaty Zarządu. 2) Reportaż p. Heleny Więckowskiej p. t. „Bibliotekarskie wrażenia z Londynu".

Kursy dla lekarzy i personelu
Państwowej Szkoły Higieny

Celem przeszkolenia wszystkich lekarzy w zakresie służby zdrowia, Państwowa Szkoła Higieny urządzi w roku bieżącym kilka kursów dla lekarzy administracyjnych, pracujących albo mających przejść do pracy w wojewódzkiej lub powiatowej administracji sanitarnej.

Kurs w Warszawie rozpocznie się 12 listopada br. poza tym projektowane są kursy dla lekarzy ośrodków zdrowia.

Państwowa Szkoła Higieny zorganizuje również kursy dla personelu pomocniczego, dezynfektorów, kontrolerów sanitarnych i techników laboratoryjnych. Kształcenie to jest prowadzone w formie dwumiesięcznych kursów i ma na celu przygotowanie personelu pomocniczego dla odciążenia pracy lekarza.

Państwowy Monopol Zapałczany

zaangażuje na stałą pracę w Warszawie 3 inżynierów mechaników i 6 techników mechaników. Warunki uposażenia do omówienia. Mieszkanie w Warszawie zagwarantowane. Zgłoszenia osobiste lub pisemne z odpisami świadectw do Dyrekcji P.M.Z., Kraków, Rynek Główny 6.

1854

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego w Łodzi, Kopernika 62, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 494 wózków fabrykacyjnych, różnych konstrukcji.

Bliższe szczegóły oraz warunki przetargu zostały podane w Monitorze Polskim Nr. 90 z dnia 16 września 1946 r. 1858

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowo-budowlanych w bud. szkolnym przy ul Sławki 5.

Oferty należy składać do dnia 2 października 1946 r. do godz. 11-ej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W. D. O. ul. Chocimska Nr. 35, II piętro, pokój Nr. 25 w godz. od 9—12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł. 100. 1868

Przetarg nieograniczony

Państwowa Komunikacja Samochodowa Warszawa, Pl. Narutowicza 5, ogłasza przetarg nieograniczony na remont instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej, gazowej i centralnego ogrzewania wodnego w budynku przy ul. Grójeckiej 42-a w Warszawie.

Oferty należy składać do dnia 2 października b. r., godz. 12-ta w Dyrekcji P. K. S., III p. pok. 383.

Bliższych informacji udziela Wydz. Budowlany Dyrekcji P. K. S., Plac Narutowicza 5, III piętro, pokój 383, gdzie też mogą oferenci otrzymać za zwrotem kosztów warunki przetargowe, warunki wykonania robót i ślepe kosztorysy. 1846

Z ŻYCIA PPS PARTII

KOŁO PRELEGENTÓW STOŁ. KOMITETU PPS

Dnia 25 bm., o godz. 16-ej w lokalu S. K. PPS (Piusa 15) odbędzie się zebranie Koła prelegentów Stoł. Komitetu PPS. Referat wygłosi tow. Jan Mulak.

Obecność wszystkich tow. tow. prelegentów obowiązkowa.

DZIELNICA OKĘCIE

Rejestracja członków Dzielnicy Okęcie odbywa się w lokalu Dzielnicy we wtorki, środy i piątki od 17 do 19. Rejestracja trwa do dn. 30 bm.

DZIELNICA NOWE BRÓDNO

We wtorek dn. 24 bm. o godz. 18-ej odbędzie się zebranie kierowników blokowych z referatem przedstawiciela Stołecznego Komitetu.

DZIELNICA OCHOTA

Rejestracja członków Dzielnicy Ochota odbywa się codziennie od godz. 10 do 18 w sekretariacie Dzielnicy. Tel. Sekretariatu 8-79 19.

DZIELNICA CZERNIAKÓW

Dnia 25 bm. o godz. 18 ej w lokalu dzielnicy ul. Stępińska 42 odbędzie się zebranie członków PPS Dzielnicy Czerniaków z referatem tow. H. Dąbrowskiego.

REJESTRACJA CZŁONKÓW DZIELNICY WOLA

Rejestracja członków Dzielnicy Wola odbywa się codziennie od godz. 10 do 13 i od 16.30 do 18 w sekretariacie dzielnicy Ogrodowa 39 II piętro.

KOŁO PPS PRZY INSPEKTORACIE KOMUNIKACYJNYM

W środę, dn. 25 bm. o godz. 14.30 w lokalu przy Alejach Jerozolimskich 85 III p. odbędzie się zebranie członków Koła z referatem tow. prof. Winnickiego.

AKTYW KOBIET PRZY STOŁ. KOM. PPS

W czwartek dn. 26 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w sali Miejskiej Rady Narodowej zebranie Stołecznego Aktywu Kobiet PPS.

KOŁO PPS PRZY DYREKCJI ODBUDOWY WARSZ. WĘZŁA KOLEJOWEGO

Dnia 26 bm. o godz. 15.15 w lokalu świetlicy przy Dyrekcji Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego ul. Targowa 70, odbędzie się zebranie informacyjne Koła PPS przy Dyrekcji Odbudowy WWK. ref. tow. T. Głowacki.

DZIELNICA KOLEJARZE W-WA ZACHÓD

Dnia 25 bm. o godz. 15 ul. Towarowa 1. Zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Dorocińskiego.

BIEG NA PRZEŁAJ OM TUR

Dnia 3 listopada rb. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski bieg na przełaj Klubów Organizacji Młodzieży TUR.

Do tego czasu Wojewódzkie Wydziały Sportowe OM TUR przeprowadzą wojewódzkie biegi na przełaj, w celu wyeliminowania najlepszych drużyn do biegu ogólnopolskiego.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — godz. 18 — „Lilla Weneda".

TEATR MUZYCZNO OPEROWY (ul. Marszałkowska 8: o godz. 18 „Wesele" Wyspiańskiego.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81): godz. 18 — „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 18 „Damy i Huzary" Fredry.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Asy pierwszej klasy".

TEATR STUDIO (ul. Karowa 31) o godz. 18.30 „Produkcja Pana Brandta". W niedzielę popołudniówka o godz. 16.

TEATR LUDOWY (Praga, ul Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego) codziennie o godz. 19 rewja „Konkurs Humoru".

CYRK (Praga, ul. Szeroka) we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30; w pozostałe dni o godz. 19.30.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni-barze: „Reduta" (Nowy świat 8) — „Sezonie otwórz się.." początek o godz. 19, w niedzielę i święta o 12-ej i 19 ej.

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 25 WRZEŚNIA.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.05 Dziennik poranny. 6.25 Gimnastyka poranna. 6.55 Muzyka poranna. 7.00 Aud. poranna. 7.30 Powt. najważniejsze wiadomości dziennika porannego. 7.35 Muzyka poranna. 12.05 Dziennik południowy. 12,35 Muzyka. 12.66 5 minut poezji. 13.00 Na ziemiach odzyskanych. 13.15 Z życia narodów słowiańskich. 13 25 Koncert popołudniowy z udz. zespołu pod dyr. Zb. Szareckieko. 14.00 „Sprawa o gniazdo, o żabę, o kąpiel", op. dla dzieci w opr. J. Korsaka. 14.10 Koncert Chóru C.D.Z. pod dyr. mjr. A Sielskiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Audycja z cyklu „Instrumenty muzyczne" w opr. M. Drobnera. 16.55 Portrety pisarzy, Jerzy Szaniawski w opr. W. Natansona. 17.10 Koncert rozrywkowy wyk. Mała Orkiestra P.R. z udz. M. Szopskiego. 17.50 Odbudowujemy Warszawę. 17.55 Audycja wojskowa. 18.25 Wiadomości gospodarcze. 18.30 Koncert solistów. 19.00 Nauka przy głośniku. 19 30 Audycja Chopinowska. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.20 Pieśni kompozytorów francuskich w wykonaniu R. Fabińskiego. 20.45 „Lot Janki" słuchowisko w opr. M. Pawlikowskiego. 21.10 Muzyka. 21.40 Kwadrans prozy. 20.00 Koncert rozrywkowy. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.30 Muzyka. 24.00 Hymn.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Skarb rodziny Goupi".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Szyrmet Chan".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Śluby kawalerskie".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Delegat Floty".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz. Pl. Inwalidów): film naukowy „Co kraj to obyczaj".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Czarne diamenty".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr. 1 (Żoliborz Plac Inwalidów 10 — „Boks i olimpiada".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Zawodowych, Praga, ul. Targowa 15, pokój 17, od godz. 9 do 14, oprócz niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA DROBNE

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa. Al. Jerozolimskie nr. 121. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14. Środkowa 7. Marszałkowska 62. Nowy Świat 47. Puławska 49. Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz). Zygmuntowska 4 i Poznańska 38. Biura „Orbisu" Warszawa. Al. Jerozolimska 39, Praga ul. Targowa 70. „Wolność" Warszawa. ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" - Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa. ul. Bagatela 10 m 35. tel. nr 8 67 79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek. Warszawa Wspólna 50. tel. 855 26

REDAGUJE KOMITET B—10306

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Warszawski Ogród Zoologiczny

Zostanie szybko odbudowany

Sympatia warszawiaków-podziw zagranicy towarzyszyły rozwojowi popularnego ZOO

Uchwała Warszawskiej Rady Narodowej z dnia 10 lipca br. wzywająca Zarząd Miejski do podjęcia akcji odbudowy zniszczonego Zoo i wyznaczenie odbudowy ogrodu zoologicznego w Warszawie, jako jednego z celów akcji zbiórkowej na rzecz odbudowy stolicy wśród młodzieży szkolnej zdają się wróżyć szybką restytucję popularnej wśród warszawiaków instytucji. Na szybkie wskrzesze-



ŻYRAFA

nie Zoo wskazuje też powrót z zagranicy popularnego dyrektora warszawskiego ogrodu zoologicznego, kochanego przez dzieciaków i zwierzęta doktora Jana Żabińskiego. (Podobno dr Żabiński „po cichu" hoduje już pięć zwierzaków — z czasem pierwszych wychowanków nowego Zoo).

Warszawskie Zoo powstało w swoisty sposób, budząc nawet pewien podziw za granicą. Tam bowiem z chwilą, gdy zarząd jakiegoś miasta lub prywatne towarzystwo akcyjne zdecydowały się na założenie ogrodu zoologicznego, — zbierano odpowiedni kapitał, budowano pawilony i pomieszczenia, kupowano zwierzęta, angażowano dyrektora i personel, a kiedy wszystko było już zorganizowane i zapięte „na ostatni guzik" — otwierano kasy i wpuszczano publiczność, zbierając pieniądze za bilety.

Zawiązek Zoo w Warszawie powstał inaczej, w sposób zupełnie swoisty. Inicjatorami jego była grupa nauczycieli. Powstał dzięki ofiarowaniu mu kilku zwierząt, które same „zarabiały" nie tylko na własne wyżywienie, ale i na kupno dalszych okazów. Inicjatywą nauczycieli zainteresował się Zarząd Miejski stolicy i przydzielił bardzo rozległy i piękny teren na prawym brzegu Wisły. Przejąwszy Zoo władze miejskie zaangażowały w roku 1929 dyrektora, ale typ rozwoju Ogrodu Zoologicznego został zasadniczo taki sam: — Ogród musiał sam zarabiać na siebie, pokrywając z opłat za wstęp wydatki na dwie zasadnicze potrzeby: zdobywanie nowych zwierząt i urządzanie własnych pomieszczeń, w których aklimatyzacja przebywających egzotycznych okazów mogą być prowadzone racjonalnie.

Taki stan rzeczy miał swoje minusy, miał i poważne plusy.

Jednych raziło ubóstwo środków i stale widziane jakieś wykopy, zwożone cegły i kamienie; drugich, mniej licznych radowało powstawanie na ich oczach coraz to nowych — pięknych urządzeń, cieszył każdy świeżo wybudowany pawilon, nowe okazy. Ogród Zoologiczny szybko zyskał zasłużoną sympatię Warszawy.

POMOGŁY ZWIERZĘTA

Warszawskie Zoo nie rozwinęłoby się tak szybko, gdyby nie pomogły mu zwierzęta. Odwdzięczyły się doktorowi Żabińskiemu za czułą opiekę i starania. Wykazały tak obfity przychówek, że sprawa wydostania pieniędzy na nowe okazy niemal odpadła. W ostatnich latach Dyrekcja Zoo przeznaczała na ten cel zaledwie pięć do dziesięciu tysięcy złotych, to jest sumę, za którą można było zakupić co najwyżej parę tygrysów. Resztę nowych okazów zdobywano w drodze wymiany, możliwej dzięki znakomitemu przychówkowi.

Zwiedzający warszawskie Zoo mogli zobaczyć w nim żyrafy i hipopotamy, nie mówiąc o zebrach, pięciu gatunkach antylop, ładnej kolekcji drapieżników, małp oraz różnorakiego ptactwa. Już po pięciu latach swego istnienia, w roku 1935 stołeczne Zoo dorównywało co do jakości okazów przeciętnemu zachodnio-europejskiemu ogrodowi zoologicznemu. Jeśli chodzi o pomieszczenia dla zwierząt ogród warszawski przewyższał wiele zagranicznych, gdyż system rozbudowywania ogrodu w miarę rozwoju pozwalał na zastosowanie przy budowie pomieszczeń najnowszych pomysłów i doświadczeń, gdy wszystkie dawne ogrody były skrępowane przestarzałymi budowlami zeszłowiecznymi

„TUZINKA" UŁATWIA KONTAKTY NAUKOWE

Uwagę zagranicy zwróciło na siebie warszawskie Zoo w roku 1936, kiedy przyszła w nim na świat „Tuzinka" — dwunasty słoń urodzony w ogóle w niewoli. Od tego momentu Ogród Zoologiczny w Warszawie pozostawał już w kontakcie naukowym ze wszystkimi instytucjami pokrewnymi na całym świecie. Niektóre zakłady naukowe zwracały się do Dyrekcji Zoo w Warszawie o dostarczenie materiału do badań naukowych. Tego rodzaju kontakt nawiązano m. in. z Instytutem Chorób Tropikalnych w Hamburgu, Uniwersytetem w Rydze, Uniwersytetem w Wiedniu itp. W tym okresie Zoo warszawskie mogło sobie już pozwolić na kompletowanie rzadkich zwierząt — okazów z punktu widzenia naukowego. Do takich należały „konie Przewalskiego" — ginący już dzicí przodkowie naszego konia, lykaony czyli tak zw. hieno-psy afrykańskie, wreszcie żubry i tak trudne do utrzymania w niewoli — łosie.

Rok 1939 zastał Zoo w okresie najświetniejszego rozwoju. Po raz pierwszy w historii ogrodów zoologicznych urodziły się w nim likaony, przychówek dały egzotyczne guanaco, antylopy Nilgan. W tym roku urodził się w Warszawie setny lew z tych, które ujrzały światło dzienne w niewoli, ale największą dumą Dyrekcji Zoo było uzyskanie przychówku z rysia i łosia — zwierząt niezmiernie rzadko mnożących się w niewoli.

TRAGICZNE DNI ZOO

Do wojny Ogród Zoologiczny przygotował się zawczasu. Przygotowania miały tragiczny wyraz. Po wybuchu pierwszych bomb trzeba było przystąpić do likwidacji wszystkich tych zwierząt, których przygodne wydobycie się na wolność mogło grozić bezpieczeństwu publicznemu. W ten sposób zginęło 13 pięknych lwów, które już były prawnukami Zoo, gdyż i rodzice ich i dziadkowie przyszli na świat w Warszawie. Ofiarą zarządzeń bezpieczeństwowych padły: ty-



LEW

grysy, lamparty, czarne pantery, wilki i niedźwiedzie oraz słoń samiec—popularny „Jaś". Wkrótce nastąpiła niemal całkowita likwidacja Zoo. W okresie oblężenia Warszawy wygłodniali jej obrońcy zabili w celach kulinarnych wszystkie zwierzęta, które uważali za zdatne do jedzenia. Tak zginęły: antylopy, bizony, jelenie, strusie i wiele mniejszego ptactwa. Reszta Zoo została już w drugim miesiącu okupacji niemieckiej wywieziona do Rzeszy jako łup wojenny. Wywieziono konie Przewalskiego, żubry, żyrafę, hipopotamy, tapira, rysie i zebry, wreszcie „Tuzinkę".

ODBUDOWA ZOO

Jednak tylko dla laików Zoo przestało istnieć, choć je prawnie zlikwidowano, jako wydział magistracki. Zasadniczo zwierzęta są tylko elementem przejściowym w każdym Zoo. Istota jego to urządzenie, pawilony i wybiegi dla zwierząt, odpowiednio urządzone dla potrzeb każdego gatunku. Te zaś pozostały i to we wcale niezłym stanie. Pod względem budowlanym bowiem Zoo straciło zaledwie około 10-ciu procent swej wartości.

Najboleśniejszą pozycją pod tym względem był rozebrany na opał w czasie mroźnej zimy 1939 — 40 roku drewniany parkan na przestrzeni trzech kilometrów.

W czasie okupacji Zoo służyło pod ogródki działkowe dla systematycznie przez Niemców ogładzanych mieszkańców, a obecnie jest wolnym, dzikim terenem dla spacerów prażan, służąc im swoją silnie przetrzebioną zielenią.

Obecny rok po uchwale Warszawskiej Rady Narodowej będzie zapisany jako data jego restytucji. I to nie tylko papierowej, lecz faktycznej, gdyż odbywająca się w bieżącym miesiącu zbiórka na odbudowę Warszawy w pozycjach zebranych przez szkoły, uwzględnić ma także jego odbudowę. Nie będzie to jednak nowe Zoo w Warszawie, a jedynie dalszy ciąg Ogrodu Zoologicznego, który rozwijał się przez 10 lat przedwojennych, gdyż zarówno plany, jak i budowle oraz ogólna idea wytyczna pozostanie ta sama.

Ostrzec należy tylko tych wszystkich entuzjastów, którzy mają nadzieję, że już w 1947, bądź 1948 roku ujrzą Zoo w jego przedwojennej świetności. Znów nikła ilość zwierząt początkowo zarabiać będzie musiała na dokupywanie nowych i dalsze urządzanie Zoo i to w warunkach materialnie dużo cięższych, niż przed tym wobec ubóstwa i zrujnowania Warszawy.

Jedną jednak pozycję i to nie byle jaką będzie miało Zoo lepszą, niż wówczas, a mianowicie: sympatię i przywiązanie publiczności. (v. v.)

Zakończenie „Tygodnia Majdanka"

Na zakończenie obchodu „Tygodnia Majdanka" odbyła się w Lublinie w dniu 22 bm. uroczysta akademia, na której przewodniczący Okręgowej Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie ob. Onysko wygłosił referat o Majdanku, zapoznając zebranych z martyrologią ponad 2-ch milionów obywateli 22 narodów uśmierconych w czasie trzech lat istnienia obozu.

Z kolei były więzień obozu w Majdanku dr. Henryk Wieliczański podzielił się wspomnieniami z pobytu na Majdanku, przy czym wspomniał o zasługach niektórych mieszkańców Lublina, którzy dopomogli ocalonym więźniom obozu przetrwać. Henrykowi Pniewskiemu hydraulikowi, pracującemu na Majdanku złożył wyrazy uznania za ofiarną i bezinteresowną pracę przy przenoszeniu grypsów z obozu, dr. Wojciechowskiemu i ob. Lipeckiemu za ich pełną troski opiekę nad więźniami oraz odczytał rezolucję wyrażającą hołd ob. Grygowej Antoninie za pracę dla Majdanka. Po części oficjalnej odbyła się urozmaicona część artystyczna.

Nowy numer „Szpilek"

Satyrycy „Szpilek" poruszają w 39 numerze w rysunku i słowie następujące aktualne tematy: List otwarty PPR i PPS do PSL (Eryk Lipiński), Powrót Jerzego greckiego na tron (Włodzimierz Słobodnik i Ignacy Witz), Konferencja Paryska (Artur M. Swiniarski i Bogdan Brzeziński).

Walka z robactwem na kolei

Walka z robactwem na PKP prowadzona jest od szeregu miesięcy z całą energią — głównie przy pomocy bardzo skutecznego proszku owadobójczego DDT. Do tego celu wszystkie DOKP otrzymały już w pierwszych miesiącach rb. po ½ tony tego proszku. W tym czasie została opracowana przez Biuro Sanitarne MK i wydana urzędowa „Instrukcja stosowania proszku owadobójczego DDT".

Niektóre Dyrekcje kolejowe nie mogą jeszcze pokonać trudności technicznych, wynikających głównie z niedostatecznej ilości rozpylaczy. Trudności te usuwa się ostatnio przez przystąpienie do centralnego zaopatrywania poszczególnych DOKP w sprzęt do rozpylania proszku.

Uczymy się chodzić



Nauka prawidłowego przechodzenia ulic w Warszawie prowadzona przez milicjantów i harcerzy trwa nadal i daje dobre rezultaty.



16)

— Rankiem 16-go września załoga polskiego „Wellingtona", oznaczonego literą „E" jak „Ela", startowała na normalny patrol przeciwko „Ubotom", na długie godziny „huśtania" się nad Atlantykiem między niebem i wodą i wypatrywania niemieckich okrętów podwodnych, oraz ich myśliwców.

Wypadki dnia poprzedniego, brak kilku alianckich maszyn, które nie wróciły, i wiadomość o ściągnięciu przez Niemców nowych dywizjonów „Ju 88" w okolice Brestu, spowodowały staranniejsze niż zwykle przygotowanie lotu, którego trasa wiedzie od mglistej Brytanii do iberyjskich brzegów — spod ołowianych chmur północy, aż pod złociste, południowe niebo.

Nadeszła godzina startu pierwszej polskiej załogi.

Pokołowali na „runway".

Padło zwykłe pytanie:

— Gotowi?...

— Gotowi!

Zahuczały pełną mocą silniki „Wellingtona", który, wzniósłszy się w powietrze, wziął kurs ponad morze, lecąc w znaną sobie drogę ku nieznanym losom.

Pogoda dnia tego, jak na złość, była piękna i chmury, gęste nad Anglią urwały się o kilkadziesiąt kilometrów od brytyjskich brzegów. Taka piękna pogoda jest zła dla „Wellingtona" lecącego samotnie ponad bezmiarem wód. Bo na bezchmurnym niebie nie ma się gdzie schronić i z polującego łatwo stać się obiektem, na który poluja.

Lecąca załoga pracowała normalnie. Jedynie tylko obserwacja, tak wody jak i nieba, uległa nasileniu.

W miarę pokrywania trasy temperatura wzrasta, słońce silniej przypieka, ocean zmienia barwę, a niebo jest coraz jaśniejsze. Tak mija kilka godzin, podczas których „Wellington" lecący w ciągłych zmianach kursu, odcinkami przemierzał połacie Atlantyku. Wreszcie okrzyk: Hiszpania!

Lotnik, słysząc nad morzem: „Ląd!" — odczuwa to samo wrażenie, co odczuwa marynarz, po długiej podróży ujrzawszy wreszcie brzegi. A może nawet silniejsze. — Bo dla lotnika podczas lotu bojowego ponad Antlantykiem okrzyk ten jest zwiastunem odbycia połowy niebezpiecznej drogi.

Dlatego też zaanonsowanie słonecznej Hiszpanii zostało przez załogę przyjęte z entuzjazmem. Wszyscy wpatrzyli się w złociste, jasne, hiszpańskie plaże, wymieniając krótkie zdania na temat nadobnych Hiszpanek, pomarańczy i Mirandy — obozu, w którym gen. Franco więził alianckich żołnierzy, a wśród nich i Polaków, przedzierających się ku Anglii, by walczyć z Niemcami.

Potem „Wellington" wykonał majestatyczny wiraż i wznosząc „dziób" do góry ruszył w drogę powrotną, aby znów, lecąc w ciągłych zmianach kursu, przemierzać Atlantyk i wypatrywać „U-boty".

O godz. 16-ej jeden z polskich lotników dostrzegł pojedyńczy samolot, lecący z prawej strony. W tym samym momencie przedni strzelec zauważył trzy inne samoloty nadlatujące z lewej, a w dali, na horyzoncie, jeszcze dwie maszyny.

Nie ulegało wątpliwości, że są to maszyny niemieckie i że, jeżeli tylko dostrzegły „Wellingtona", to już w najbliższych minutach może nastąpić atak.

Było to sześć Junkersów „88". Każdy szybszy, zwrotniejszy i lepiej uzbrojony, niż samotny „Wellington", nie mający szansy zwycięskiego starcia z jednym choćby z tych sześciu przeciwników.

Co robić?

W sercach polskiej załogi jawi się cień nadziei: że, może te „Junkersy" nie dojrzą „Wellingtona"?...

Lecz ta nadzieja zawiodła.

Manewr, jaki wykonały niemieckie samoloty, nie pozostawiał złudzeń. Trzeba było albo ulec i dać się szybko zabić, albo też zdecydowanie przyjąć nierówną walkę i nawet bez krzty nadziei, stoczyć bój o życie, starając się je sprzedać możliwie najdrożej.

Wszystko zależało tylko od hartu załogi, jej odporności psychicznej i już nie miłości życia, a pogardy śmierci.

Załamać się było łatwo.

Ale wszyscy członkowie załogi bombowca byli Polakami, synami narodu, który, choć w pierwszym starciu został pokonany, nie uległ i ciągle oręż krzyżuje z Niemcami.

Zbyteczne były słowa. Z tych sześciu Niemców przynajmniej jeden musi zginąć z nimi.

Załoga bój przyjęła.

Poleciały w dół bomby, by ulżyć maszynie, i „Wellington" ostrym nurkiem zszedł tuż ponad wodę, aby się zabezpieczyć przed atakiem z dołu. „Junkersy" zbliżały się ku samotnemu bombowcowi polskiemu, który prawie, że ciągnąc skrzydłami po wodzie, leciał w ciągłych zygzakach przypominających ruchy olbrzymiej żmii.,

Do bazy „Wellingtona" pomknęła wiadomość nadana otwartym tekstem: „SOS jesteśmy atakowani przez sześć samolotów". Lecz nadanie tej depeszy nie mogło nic pomóc. Niemcy, oskrzydlając Polaków, zbliżyli się lecąc w wachlarzowatym szyku.

Po chwili trzy „Ju" z lewej poszły do ataku.

Pierwszy z nich schodził wprost na „Wellingtona" i z bliskiej odległości otworzył doń ogień. Po dwóch obronnych seriach oddanych przez polskiego strzelca, Niemiec przerwał atak i wyrwał do góry, odchodząc w głębokim skręcie. Obaj polscy strzelcy odprowadzali go ogniem swoich karabinów.

Pierwszy „Ju" jeszcze nie zdążył się oddalić, gdy już drugi, nurkując, runął do ataku. „Wellington" od razu zwrócił się ku niemu. Niemiec pruł jak burza, strzelając bez przerwy. Przedni strzelec „Wellingtona" przypuścił go dość blisko i odpowiedział, waląc krótkimi seriami. Powietrze, dookoła obie walczące maszyny, zdawało się drgać od ognia. Nagle z lewego silnika niemieckiej maszyny buchnęły kłęby dymu. Radosny okrzyk obu strzelców zmieszał się z jazgotem bez przerwy grających karabinów i rykiem silników.

(D. c. n).